Nr. 226 Środa, 2 października 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Polityka rolna.

Na marginesie ostatniego przemówienia p. Premjera Świtalskiego.

Mimo rozlicznych a pożytecznych wysiłków, czynionych w kierunku jak najdalej idącego uprzemysłowienia kraju, liczyć się musimy dziś i liczyć się będziemy niezawodnie jeszcze przez długie lata z tą twardą rzeczywistością, że Polska jednak jest krajem wybitnie rolniczym, że większość ludności trudni się uprawą roli i że wreszcie właśnie rolnik tworzy najpotężniejsze kadry odbiorców produkcji przemysłowej. Stąd kwestje rolne, polityka zbożowa, musi siłą rzeczy wysuwać się na pierwszy plan wszystkich zagadnień gospodarczych.

Dni bieżące nadawały się szczególnie ku temu, by zagadnienie to poruszyć na szerszej arenie. Wszak zbiory już ukończono a poważna ich część została omłócona. Rok 1929 jest naogół w Polsce rokiem urodzaju; mimoto przed sferami rolniczemi wielkie piętrzą się trudności. Oczy wszystkich zwracają się ku Rządowi, od którego oczekuje się pomocy tak kredytowej jak zwłaszcza moralnej i ustawodawczej. Dlatego dobrze się stało, że w tej właśnie chwili zabrał głos Szef Rządu i wyjaśnił opinji publicznej, jakie zasadnicze wytyczne uważa Rząd za wskazane w zakresie zagadnień rolnych.

Mowa pana Premjera, którą otworzył konferencję »w sprawie organizacji zbytu produkcji rolnej", jest dowodem, że dzisiejszy Rząd polski należycie ocenia znaczenie i rolę rolnictwa dla całokształtu gospodarki państwowej. Mowa ta nie zawiera żadnych rewelacyj, żadnych rzeczy nowych; ale w sposób jasny i wyraźny stwierdza najistotniejsze niedomogi, stojące na przeszkodzie rozkwitowi rolnictwa, — i w tem tkwi może główna jej wartość.

Pierwszą tezą p. Premjera jest: praca na roli musi się opłacać. Dotychczas zaś istotnie zbyt często nie opłacała się. Ze względów polityczno-społecznych każdy Rząd w Polsce musiał dbać dotychczas o stabilizację cen chleba; tej gospodarczej interwencji Rządu zawdzięczać w znacznej mierze należy, że ceny chleba w miastach naogół nie ulegały większym zmianom. Natomiast nie zdołano zapobiec dość znacznym i bolesnym wahaniom cen zbóż; nie zdołano zapobiec temu, że producent był nieraz zmuszony do sprzedaży produktów rolnych w najniewygodniejszym dla siebie momencie, pozbywając się tych zysków, jakie mogła mu dać dobra konjunktura. Krótko mówiąc, bywało, że praca na roli w Polsce nie gwarantowała zwrotu włożonego wkładu i nie dawała takiej rentowności, jaka jest potrzebna, aby produkcję rolną uczynić najbardziej intensywną.

Ten stan rzeczy musi zniknąć; to zrozumiał Rząd; temu dał w pełni wyraz p. Premjer Świtalski.

Wskazał zarazem p. Premjer, jakie drogi uważa za wskazane, by tej sytuacji w przyszłości uniknąć, — stawiając tezę drugą: silnie i dobrze zorganizowany handel ziemiopłodami. Bo też nie ulega wątpliwości, że jedną z najdotkliwszych słabych stron rolnictwa naszego jest brak wszelkiej organizacji handlu zbożowo-hodowlanego, który odbywa się u nas w sposób dziki, przez pozbawionych wszelkich kwalifikacyj i skrupułów pośredników. Żadna gałąź handlu nie stała pod tym względem tak nisko, jak właśnie handel produktami rolnemi. Rząd chce obecnie wyciągnąć pomocną rękę w kierunku stworzenia fachowego syndykatu, któryby obsługiwał równie dobrze wielką własność jak i włościaństwo, któryby w dziedzinie fachowej stworzył tak nieodzowną standaryzację zbóż i produktów rolnych, któryby doprowadził do maksymalnej wydajności rolnictwa.

Pod tym względem inicjatywie p. Świtalskiego należy przyklasnąć. Jedynie stworzenie potężnej organizacji handlu produktami rolnictwa, jednoczącej wszystkie dotychczasowe oderwane i niedość skonsolidowane wysiłki, może poprawić zło obecne i zapobiec mu w przyszłości. Ten punkt widzenia uznano we wszystkich krajach świata, ten pogląd podzielają najpoważniejsi ekonomiści.

Rząd dał inicjatywę; jej realizacją muszą się zająć sami interesowani.

Przed wielkiemi uroczystościami ku czci Pułaskiego w Ameryce.

Waszyngton, 30 września. (PAT.). Polska delegacja wojskowa na uroczystości ku czci Pułaskiego, przyjęta została przez sekretarza stanu dla spraw wojny i szefa sztabu generaln. Someralla, naczelnika wydziału w sekretarjacie stanu Roberta Kelley i dowódcę kawalerji gen. Grossby. Ten ostatni powitał delegatów jako żołnierzy kraju, który wydał ojca kawalerji amerykańskiej i po dziś dzień wydaje najlepszych jeźdźców. Delegacja polska wraz z gen. Grossby sfotografowana została na tle portretu Pułaskiego, wiszącego przed biurkiem dowódcy kawalerji. Delegacja polska złożyła także wizytę w sekretarjacie »Pułaski National Comitee«.

Waszyngton, 30 września. (PAT.). Radca poselstwa polskiego Łebkowski, podejmował delegację śniadaniem, w którem wzięli udział m. in. Robert Kelly, pułkownik sztabu Foy oraz adjutant prezydenta Hoovera por. Waddel.

Poseł rumuński w Warszawie o wzajemnem zbliżeniu obu państw.

Bukareszt, 30 września. (P. A. T.). Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji w Polsce, George Cretzeano, złożył przedstawicielowi dziennika »Argus« przed swoim wyjazdem do Warszawy, następujące oświadczenie:

Zapytuje mnie pan, czy jestem zadowolony, udając się do Warszawy w charakterze posła. Odpowiem na to, że jestem zachwycony, chociaż opuszczałem z żalem Stany Zjednoczone, gdzie zjednałem sobie licznych dobrych przyjaciół i gdzie mogłem oddać jeszcze pewne usługi memu krajowi. Spodziewam się jednak, że spotkam się z przyjęciem równie sympatycznem w Polsce, w kraju sąsiedzkim i sojuszniczym, i mogę być tylko wdzięczny rządowi za powierzenie mi placówki tak ważnej i tak przyjemnej. Posiadamy tyle punktów zbieżnych i tyle wspólnych interesów z Polską, iż wszystko każe mi mniemać, że obopólny sojusz będzie trwał i opierać się będzie na szczerości. Poza obroną przeciwko niebezpieczeństwu, które mogłoby kiedykolwiek nam zagrażać, w interesach naszych leży, jaknajwiększy rozwój naszych stosunków gospodarczych. Ucieszyłem się bardzo z układu gospodarczego, zawartego w ostatnich dniach między naszemi krajami, z którego oba te kraje ciągnąć będą korzyści. Układ ten jest jednakże tylko wstępem do konwencji handlowej, zawartej w odpowiedniej formie, na którą, jak sądzę, zbyt długo czekać nie będziemy. Udaję się do Warszawy z uczuciem prawdziwej przyjaźni dla Polski i pragnieniem jaknajwiększego zbliżenia na możliwie szczerych podstawach.

POSIEDZENIE RADY MIN.

Warszawa, 1 października. (AW.). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się dnia 3 b. m.

NOWA TARYFA KOLEJOWA.

Warszawa, 1 października. (AW.). Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa taryfa towarowa na kolejach polskich, wprowadzająca podwyżkę na szereg artykułów do przeciętnie 20%. M. in. uległ przewóz węgla do Warszawy podwyżce o około 2 zł. na tonnie.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

Warszawa, 1 października. (AW.). Rozpoczynająca się dziś międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie z udziałem przedstawicieli Łotwy, Estonji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Polski, potrwa około 10 dni. Zadaniem jej będzie utworzenie bezpośredniej komunikacji towarowej między państwami reprezentowanemi.

W SPRAWIE EKSMISJI MIESZKANIOWYCH.

Warszawa, 1 października. (AW.). W ostatnich dniach Sąd Najwyższy powziął ważną decyzję w sprawie eksmisji mieszkaniowych. Dotychczas po 2-miesięcznem niepłaceniu komornego. Sąd przychylał się do skargi właściciela i wydawał wyrok eksmisyjny. Obecnie na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego, eksmisja zależeć będzie od szczegółowej oceny Sądu, który może również przyznać słuszność lokatorowi, o ile istnieją ważne powody w płaceniu.

ROZWIĄZANIE KASY CHORYCH W GRUDZIĄDZU.

Warszawa, 1 października. (AW.). W czasie inspekcji Kasy Chorych w Grudziądzu, Minister Prystor rozwiązał zarząd i komisję rewizyjną Kasy Chorych. Komisarzem rządowym mianowany został major Kucharski.

POWRÓT RED. STPICZYŃSKIEGO

Warszawa, 1 października. (AW.). Red. Stpiczyński po dłuższym pobycie na kuracji, powrócił do Warszawy i zamierza podjąć czynną pracę publicystyczną.

PROTESTY ARABÓW.

Jerozolima, 30 września. (P. A. T.) Po zgromadzeniach protestacyjnych w Jerozolimie, Haifie i Jaffie, zorganizowanych dla zaprotestowania przeciwko karom, wymierzonym Arabom, winnym udziału w ostatnich rozruchach, Arabowie postanowili w najbliższą środę zamknąć wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i sklepy oraz zawiesić wszelką wogóle pracę w całej Palestynie, na znak protestu przeciwko wymierzonym karom.

Uroczyste zamknięcie Powsz. Wystawy Krajowej.

Premówienie Prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świtalskiego.

Poznań, 30 września. (PAT.) Dziś wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie P. W. K. W westybulu reprezentacyjnym zgromadzili się przedstawiciele Rządu: Premjer dr. Świtalski, Ministrowie: Kwiatkowski, Kuehn, Niezabytowski i Zaleski, przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego gen. Fabrycy, marszałek Senatu Szymański, Wojewoda Borkowski, członkowie Rady głównej, Zarządu i Dyrekcji P. W. K., naczelnicy władz miejscowych, przedstawiciele świata gospodarczego, finansowego, prasy i t. d. Olbrzymią halę wypełniły tłumy zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem finale z sonaty Nr. 6, kompozycji na temat Boga Rodzica na organy solo, przez prof. Nowowiejskiego. Następnie wygłosili kolejno przemówienia prezes Zarządu P. W. K. dr. Wachowiak, prezydent Ratajski, Komisarz rządowy Wystawy Minister Bertoni, Minister Przemysłu i Handl Kwiatkowski, a wreszcie Premjer Świtalski, który dokonał zamknięcia Wystawy. Przemówienie to brzmi następująco:

Szanowni Panowie! Mam zamknąć Wystawę. W wyrazie »zamykam« jest coś ze smutku. Jeszcze dziś jarzą się tu światła, brzmi rozgwar ludzki, drżą serca podziwem i dumą. Od jutra zacznie się rozbiórka. Pawilony zostaną ogołocone i sterczeć będą jak szkielety, czekając na zrównanie ich z ziemią. Na miejscu, gdzie życie całej Polski wrzało, rozłoży się jakby pustka i martwota. A mimo to z dniem zamknięcia Wystawy staję się weselszy, niż w dniu jej otwarcia. W dniu 16 maja przeżywaliśmy wszyscy tremę, tremę debjutantów. Dziś wyrzuciliśmy saldo naszych zysków moralnych, jakie daje wystawa i możemy sobie powiedzieć, żeśmy dobrze robotę dokonali. Wymieniono tu cyfry tych, którzy wystawę zwiedzili. Weszli przez tę bramę, którą dziś mamy zamknąć i głodnemi oczyma patrzali na to, czego Polska dokonała. Szli od pawilonu do pawilonu, od jednego działu naszej produkcji do drugiego. Przechodzili tysiące warsztatów pracy polskiej, byli ludźmi wszystkich zawodów. A mimo to, w tym różnolitym tłumie, jednakowo biły serca, ciesząc się widokiem wszystkiego. Komuż bo z tych wędrujących rzesz przychodziło do głowy, że mu nie wolno oddawać się radości na widok dobrze zorganizowanej pracy, choć do niej swojm fachem nie należy? Kto z ludzi związanych z przemysłem chciał patrzeć z niechęcią na pawilon rolnictwa. Któż z rzesz pracujących patrzał tu na jakiś pawilon z zawiścią? Ogół który opuszczał bramy, darzył miłością wszystko to, co siłę Państwa wzmaga. Pielgrzymki, które z taką miłością stąd do domów swoich wracały, dadzą wyznawców wyczucia, które w Polsce coraz silniejszem się staje.

Jeszcze tak niedawno mówiło się w Polsce o zagadnieniach gospodarczych prawie wyłącznie żargonem politycznym, językiem krzykliwym, przejaskrawiającym wszystko. Żargon ten miał w swojem słownictwie tysiące terminów na coraz to straszniejsze, na coraz to bardziej rzekomo nieuchronne, na coraz to dramatyczniejsze przeciwieństwa interesów i antagonizmów. Powołani, a przedewszystkiem niepowołani różnych działów gospodarstwa narodowego kochali się nieledwie w koturnowej pozie, że są jak na słońcach swych przeciwnych bogi. Powoli, ale bardzo wyraźnie zrzucamy ten balast w znacznym stopniu zwietrzałych już najzupełniej śladów. Przestają rozbrzmiewać tyrady, czy też jeremjady o przeciwieństwach między przemysłem i rolnictwem, przemysłem i rękodziełem, wsią i miastem. Głosy wychodzące ze sfer przemysłowych mówią z troską o interesach rolnictwa i odwrotnie. Reprezentanci małej i wielkiej własności twierdzą, że mogą stanąć przy jednym warsztacie pracy, aby wspólnie tam wykonać robotę. Ministerstwa przestały grać rolę adwokatów swojego wyłącznie działu pracy i coraz lepszymi stają się obrońcami myśli i troski o całość życia gospodarczego. Coraz silniejszem, coraz szerszem staje się uznanie i szukanie spólności celów i zadań. Nie mam zamiaru z twardego życia robić sielanki. Nie chcemy zamykać oczu na te przeciwieństwa, które są naprawdę koniecznością. Niemniej za niemałą zdobycz realną ostatnich lat mamy prawo poczytywać tę zmianę tendencji od przejaskrawiania sprzeczności do szukania spólnoty i ograniczania terenu walki. Mamy tę nadzieję, że ci, którzy przeszli przez tę wystawę i którzy wszystkie pawilony darzyli swoją radością, zazdrości nie dając przystępu, będą równocześnie w Polsce także propagatorami tego innego wejrzenia na świat, które zdobyte być może tylko po uwolnieniu się od zbutwiałego frazesu politycznego i które wszystkie nasze warsztaty pracy zespala w jedną radosną całość, w jedną silną i wielką Rzeczpospolitą.

Pozwólcie Panowie, że zamykając Wystawę, powrócę do tej samej myśli, której dotknąłem przy jej otwarciu, ciesząc się, że wypowiedziane wtedy przezemnie nadzieje, tak w pełni się ziściły. Budowaliśmy Wystawę naszą, aby przekonać nas samych i przekonać innych, że umiemy pracować, że stać nas na dokonanie w krótkim czasie wielkich, jak na nasze warunki, rzeczy, że są w nas możliwości, które te nasze linje rozwojowe w górę wznosić jeszcze bardziej mogą. Z tem uczuciem miljony ludzi opuszczały Wystawę. Dokonana została przez to jedna z robót propagandowych. Najcenniejszą była ta Wystawa szkołą, dającą wiedzę o zasobach Państwa, była krzewicielką wiary i nadzieji w swoje własne siły. Dlatego będzie też ta Wystawa w dziejach rozpoczętego przez nas na nowo życia wolności faktem o historycznem znaczeniu. Z serc tego tłumu, który przeszedł przez Wystawę, utworzy się — mam nadzieję — wał ochronny, chroniący nas od fali zwątpienia, czy też obawy. Nad wydęciem tej fali pracują ci, którym to z marnych względów szerzenie strachu jest potrzebne. Mam nadzieję, że wszyscy ci, którzy zwiedzili Wystawę, nie będą już nigdy, na szczęście, wdzięcznymi słuchaczami Kasandr, fabrykujących codziennie coraz to inne postrachy, upiory. Ten wał, chroniąc nas przed zarazą serc, powstał tu dzięki waszej Panowie pracy nad Wystawą. Szkoła pełnego zaufania w własne siły Polski, która tu zakwitła, może skłonić do tego, aby z arsenału broni politycznych tarany, rzucające zwątpienie w własne mury gospodarczej siły i pewności Polski, zostały bezpowrotnie rzucone do lamusa. Dziś, zamykając bramy, wiodące do pawilonów, z których promieniował niemal przez pół roku duch twórczy wysiłku polskiego, czynię to w przeświadczeniu, że zamknięcie tych drzwi nie będzie zatrzaśnięciem ich na głucho. Po przez bramy te prowadzi bowiem droga w przyszłe życie Polski. Wskrzeszono tu na tem miejscu iskrę wiary w siłę społeczeństwa polskiego. I gdy tu przestanie żarzyć się światło, rozsypane na cały kraj, gdy zapłoną w całej Polsce ognie tej wiary, podmuchy sów kassandrowych, tych płomieni, ani chwiać, ani przyćmiewać nie będą. Z uczuciem radości i serdecznej podzięki dla tych, którzy do tych wielkich celów przyczynili się, pierwszą Powszechną Wystawę Krajową zamykam.

* * *

Na zakończenie uroczystości wykonano fragment rapsodji prof. Nowowiejskiego p. t. »Bolesław Chrobry« na chór mieszany i organy, poczem chór »Harmonja« odśpiewał Hymn narodowy.

Odznaczenia dla organizatorów P. W. K.

Poznań, 30 września. (PAT.) Dziś o godz. 17 odbyła się uroczysta dekoracja członków Zarządu i Dyrekcji P. W. K. oraz jej współpracowników. W sali tronowej Zamku, obok portretu Marszałka Piłsudskiego, zebrali się przedstawiciele Rządu, a mianowicie: Prem. Świtalski, Ministrowie: Kwiatkowski, Kuehn i Niezabytowski, Komisarz rządowy Minister Bertoni, naprzeciw zaś ustawili się odznaczeni. Premjer Świtalski przemówił krótko do zebranych, oświadczając, że w im. i z polecenia P. Prezydenta Rzplitej, wręcza im dekoracje, jako dowód uznania za ich usilną i wybitną pracę około zorganizowania P. W. K. Min. Kwiatkowski odczytał listę odznaczonych, którym Premjer wręczył dekoracje.

Otrzymali: prezes Rady głównej P. W. K. Ratajski oraz prezes Zarządu i naczelny dyrektor dr. Wachowiak — Wielką Wstęgę orderu Polonia Restituta; prezes Samulski — Krzyż Komandorski z gwiazdą; radca Stanisław Rybiński, naczelny architekt Sławski, prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sulczewski, dyrektor administracyjny Szczurkiewicz i dyr. dr. Waszko — Krzyże Komandorskie orderu Polonia Restituta; dr. Tadeusz Konopiński, dyr. działu rolniczego, Leon Mikołajczak, dyr. działu finansowego, inż. Jerzy Mueler, naczelny kierownik budowy i dr. Piechocki, dyr. działu przemysłowego — Krzyże Oficerskie orderu Polonia Restituta; ponadto kilku współpracowników P. W. K. otrzymało złote i srebrne Krzyże Zasługi.

Po otrzymaniu dekoracyj, przemówił naczelny dyrektor P. W. K. dr. Wachowiak, dziękując za odznaczenia w imieniu własnem i swoich współpracowników.

Rozdanie nagród wystawcom.

Poznań, 30 września. (P. A. T.). W poniedziałek 30 b. m. o godz. 10 rano w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. odbyło się uroczyste ogłoszenie nagród, przyznanych wystawcom przez sąd wystawowy oraz przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. — Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa Rady głównej Ratajskiego. Ponieważ poziom eksponatów był bardzo wysoki, przyznano dość znaczną ilość nagród, a mianowicie 1.514. Z tego 322 medali złotych, 487 medali srebrnych, 225 medali bronzowych, 181 listów pochwalnych, 394 dyplomów zasługi i 305 dyplomów uznania. Następnie została odczytana lista odznaczeń.

Po zakończeniu ogłoszenia odznaczeń, wydanych przez sąd wystawowy, naczelnik wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu Songajłło odczytał listę przyznanych przez Rząd poszczególnym wystawcom nagród. — Lista ta zawiera około 1.000 firm przemysłowych i przedsiębiorstw rolniczych. Szereg dalszych odznaczeń, wydanych przez Rząd, zostanie ogłoszony w terminie późniejszym. Uroczystość zakończyło przemówienie dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego, Turskiego.

Obrady Reichstagu.

Berlin, 30 września. (PAT.) Uwaga kół politycznych skoncentrowana jest dokoła rozpoczynającej się dziś popołudniu sesji Reichstagu, której porządek dzienny wypełnia całkowicie sprawa reformy ubezpieczeń od bezrobocia. Obrady obliczone są na 4 dni. Niemiecko-narodowi oraz komuniści od kilku dni już zapowiadają bezwzględną obstrukcję przeciwko obradom Reichstagu przez zgłoszenie całego szeregu wniosków i interpelacji. Sprawa reformy ustawodawstwa o ubezpieczeniach od bezrobocia stanowi dziś przedmiot największej troski kół rządowych, gdyż pomimo 4-miesięcznych pertraktacji między stronnictwami koalicji rządowej, nie udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienia.

Manewry „Stahlhelmu".

Berlin, 1 października. (Tel. własny). — Jedno z pism południowo-niemieckich ogłosiło szczegółową relację o przebiegu manewrów zorganizowanych tydzień temu w pobliżu Kolonji przez słynny »Stahlhelm«. Operacje, które się rozwijały wedle ściśle opracowanego planu strategicznego, miały za zadanie obronę stacji radjofonicznej w Langenberg, zaatakowanej rzekomo przez »nieprzyjaciela«. W manewrach wzięły udział trzy grupy stahlhelmowców, liczące każda po 1.000 ludzi. Manewry odbyły się w obecności księcia Augusta-Wilhelma pruskiego i jednego z synów b. kronprinza. Biciem w bębny zastąpiono łomot karabinów maszynowych, a ogień armatni naśladowały moździerze. »Sztab generalny« złożony z 200 oficerów i instruktorów »Stahlhelmu« informowany był nieustannie o wszystkich fazach działań wojennych za pośrednictwem specjalnych sztafet i licznych ajentów łącznikowych. Po skończonych manewrach stahlhelmowcy przedefilowali w szyku bojowym przed ks. Augustem-Wilhelmem. Władze miejskie kolońskie wszczęły podobno, wskutek skarg, z któremi się do nich zwrócono, dochodzenia w tej sprawie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 1 października.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej i akcyjnej sytuacja bez większych zmian.

„Wielka karta wolności“... służby domowej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Berlin, we wrześniu 1929.

Rewolucja niemiecka wprowadziła ośmiogodzinny dzień pracy, stworzyła rady zakładowe (Betriebsräte), unormowała sprawę załatwiania konfliktów robotniczych, powołała do życia sądy pracy, — wszystko to jednak poczynione zostało dla proletarjatu fabrycznego, w mniejszym stopniu dla najemnych pracowników rolnych. Lecz jedna kategorja najbardziej upośledzonych pracowników — służba domowa — przez dłuższy czas pozostawała pozbawiona dobrodziejstw zdobyczy socjalnych.

Przyszła obecnie kolej i na nich. Do Reichstagu wpłynął rządowy projekt ustawy o pracy najemnej służby domowej, stanowiący »wielką kartę wolności« służących. Nowe prawo ogranicza bezwzględność gospodyń, normuje uprawnienia i obowiązki pracownicy, a nadewszystko: roztacza stałą opiekę państwa nad pracownicą domową. Sama nazwa »służąca« lub »pomoc domowa« została, jako upokarzająca, usunięta z nomenklatury powojennej Niemiec. Urzędowo obowiązywać będzie określenie »oficjalistki domowej«.

Najważniejsza sprawa — ośmiogodzinnego dnia pracy w gospodarstwie domowem — znalazła dość dowcipne rozwiązanie. Ponieważ projektodawcy, socjaliści rządowi, znajdowali się między Scyllą »dogmatu« 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich zawodach, a Charybdą niemożliwości dostosowania owej zasady do gospodarstwa domowego, znaleźli dyplomatyczne wyjście. Ilość godzin pracy w nowej ustawie nie będzie określona, wyznaczony zostaje natomiast odpoczynek, »godziny snu«, wynoszące conajmniej 9 godzin na dobę, w stosunku zaś do młodocianych służących (poniżej 18 lat) — 10 godzin. »Wielka karta wolności« przewiduje pozatem obowiązkowe »wychodnie« — conajmniej 4 godziny w tygodniu i całe popołudnie niedzielne, poczynając od g. 3-ej. Po dziewięciu miesiącach pracy należy się służbie tygodniowy urlop, zaś następnie — co rok urlop dwutygodniowy.

Niełatwem jest ustawowe rozwiązanie problemu dobrego odżywiania i udzielania odpowiedniego locum na nocleg. Sprawa ta jest tak dalece uzależniona od warunków indywidualnych, od zamożności pracodawcy, od wielkości jego mieszkania, że projektodawcy ograniczyli się jedynie do udzielania prawa kontroli inspektorkom pracy (w tym wypadku wyłącznie kobietom), które będą badały warunki, w jakich znajduje się służąca, w porównaniu z ogólnym dobrobytem domu.

»Wielka karta wolności« omawia wypadki, w jakich wolno jest służbie odmówić wykonania pewnych czynności. Do tej kategorji wypadków należy pielęgnowanie chorych w domu lub konieczność wyjazdu wraz z gospodarzami na dłuższy okres czasu do innej miejscowości. Ze względu na moralność publiczną, gospodyni przysługuje prawo kontrolowania, w czyjem towarzystwie przebywa służąca w godzinach wolnych od pracy. Dotyczy to jednak tylko służących młodocianych, w wieku do lat 18-tu.

Ze względami moralności publicznej wiąże się bezpośrednio sprawa służących — matek nieślubnych dzieci. Każąc per fas et nefas do większego przyrostu ludności, prawodawcy niemieccy zastrzegają, iż nie jest dopuszczalne wydalenie z pracy służącej z powodu zajścia w ciążę lub urodzenia nieślubnego dziecka. Przeciwnie, prawo bierze pod swą obronę służącą-matkę, wymagając dla niej 4-tygodniowego przymusowego urlopu w ostatnim miesiącu ciąży i dwutygodniowego — po porodzie. »Karta wolności« jest sprawiedliwa również i w stosunku do pani domu: służącej nie wolno opuszczać służby u gospodyni, która jest w ciąży lub wkrótce po porodzie.

Najważniejsza reforma dotknęła t. zw. »książeczek służbowych«. Obowiązywały one w Niemczech przed wojną, zawierając skreślone przez panie domu »charakterystyki« służących, a każda zmiana miejsca pracy poświadczana była urzędowo przez policję. Rewolucja niemiecka zniosła »książeczki służbowe«. Ze względu jednak na konieczną kontrolę i zwalczania złodziejów domowych powszechnie domagano się przywrócenia »książeczek służbowych«. W drodze kompromisu, który, wobec sprzeciwu przedstawicieli związków zawodowych, uważać należy za poważny sukces niemieckiego »Hausfrauen-Vereinu«, ustawa wprowadza dla służby domowej obowiązkowe »karty tożsamości« zaopatrzone w fotografję posiadaczki i pieczęć urzędu policyjnego.

D. U-s.

Książka o współdzielczości.

Spółdzielczość w Polsce w ostatnich latach coraz bardziej zrasta się i konsoliduje. Przełamując dawne granice dzielnicowe, dociera spółdzielczość do wszystkich zakątków Polski, nie zostawia żadnej części Państwa bez wyraźnych śladów swej działalności. Złożyła już dowody swej żywotności, przeszła próbę ogniową.

Okazało się, że spółdzielczość jest i pozostanie tak ważnem narzędziem w rękach ekonomicznie odradzających się społeczeństw, tak wyłącznem środkiem gospodarczego podniesienia się najszerszych warstw zarobkujących i drobnych warsztatów pracy, tak niezastąpioną studnią wielkich zasobów finasowych, tworzących się z okruchów rozproszonych i rozsianych w rękach tysięcy ludzi, tak dogodnem źródłem pożyczek dla tych, którym trudno dotrzeć do wielkich źródeł kredytu, tak znakomitym środkiem regulowania cen na rynku towarowym i tak dobrym sposobem zbiorowego władania temi środkami produkcji, które dla jednostek biednych są nie do osiągnięcia, że zastąpić spółdzielczości ani pod względem jej wszechstronności, ani pod względem jej użyteczności nie można żadną inną formą organizacji, jakąkolwiek dotąd stosowano w dziejach świata w dziedzinie spraw ekonomicznych.

Doświadczenia wielu państw wykazują, że spółdzielczość nie tylko po wojnie nie zanika, lecz się odradza wszędzie tam, gdzie ją dotknęły kataklizmy wojenne i powojenne. Rozwój spółdzielczości w Polsce jest także żywym tego przykładem.

O tej to doniosłej kwestji pisze w ciekawej i sumiennie opracowanej książce, zatytułowanej »Unja Związków spółdzielczych w Polsce«, ks. Stanisław Adamski.

Omówiwszy znaczenie spółdzielczości wogóle oraz spółdzielczości w Polsce, poświęcił autor wiele uwagi działalności Unji Związków spółdzielczych w Polsce. Unja ta obejmuje powyżej połowy kapitałów spółdzielczości w Polsce, zorganizowanej w związkach rewizyjnych. Centralą finansową Unji jest Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Do książki dołączone są liczne tablice statystyczne, malujące działalność i rozwój Unji. **A.**

Z ostatniej chwili.

POWRÓT PREM. ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. Dziś o godz. 10.30 powrócił do Warszawy z Poznania Premjer dr. Świtalski.

OŻYWIENIE W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. W Sejmie panuje dziś ożywiony ruch. Przed południem zebrał się Klub B. B. W. R. pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. Zebranie miało charakter wyłącznie informacyjny.

Na posiedzeniu klubu P. P. S. poseł Niedziałkowski referował sytuację oraz mówił na temat taktyki klubu.

Według pogłosek kuluarowych, nie należy się spodziewać, aby kluby opozycyjne wystąpiły już obecnie z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

LOTNICY FRANCUSCY ODNALEŹLI SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. Według wiadomości z Moskwy lotnicy francuscy Costez i Bellonte, o których mówiono, że zaginęli, byli widziani dnia 30 września nad Nowosybirskiem.

ŚNIEG W KONSTANTYNOPOLU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. Donoszą z Konstantynopola, że wczoraj przy niskiej temperaturze spadł tam pierwszy w tym roku śnieg, co ze względu na wczesną porę i położenie geograficzne należy tam do rzadkości.

Uroczystości Szymonowiczowskie w Zamościu.

W ostatnich dniach (27—29 września) przeżył Zamość, prastary gród hetmański, dni niezwykle podniosłe i uroczyste. Odbył się tutaj przepiękny i prawdziwie niezapomniany obchód 300-lecia zgonu wielkiego poety, Szymonowicza, który był przyjacielem, doradcą i pewcą znakomitego hetmana, współtwórcą sławnej niegdyś Akademji Zamojskiej, a śliczne swoje „Sielanki“ stworzył w pobliskim Zamościowi Czernięcinie, trzymanym w dożywocie od Jana Zamojskiego.

Już w piątek, 27 września, Zamość przybrał uroczyste szaty. W tym bowiem dniu rozpocząć się zjazd gości z różnych stron Polski, przybywających na obchód. Wieczorem w piątek zebrano się po raz pierwszy w Resursie obywatelskiej (w Ratuszu) na pogawędkę zapoznawczą. Właściwe uroczystości przypadły na sobotę i niedzielę. W pierwszym dniu odprawione zostało solenne nabożeństwo za duszę Szymonowicza. Celebrował, w otoczeniu kleru, ks. biskup lubelski Fulman; w stallach zajęli miejsce reprezentaci Władz, nauki, obywatelstwa okolicznego i miejskiego. Kazanie okolicznościowe, prawdziwie wzruszające i pełne świetnych momentów oratorskich, wygłosił rektor Uniwersytetu Lubelskiego, ks. dr. Kruszyński. Po nabożeństwie, nastąpiły odwiedziny grobowców Szymonowicza i Jana Zamojskiego, przyczem delegacja miasta Lwowa, uniwersytety i ludność Zamościa złożyli wieńce z żywych kwiatów na płytach grobowych poety i jego mecenasa, hetmana. O godz. 10-tej, na ogromnym dziedzińcu Akademji, w cudnych blaskach słonecznego jesiennego poranka, odbyło się pierwsze publiczne zebranie Zjazdu Naukowego, poświęconego pamięci poety i hetmana humanisty. Zagaił je prezes Komitetu miejscowego, niestrudzony (obok dra Z. Klukowskiego i mec. H. Rosińskiego) organizator całego obchodu, dyr. Kazimierz Lewicki, z Zamościa; po wybraniu prezydjum Zjazdu, do którego weszli: prof. Wilh. Bruchnalski ze Lwowa, ks. biskup Fulman z Lublina i kurator dr. Eustachy Nowicki z Lublina, — nastąpił szereg przemówień powitalnych, wygłaszanych z pięknie przystrojonej trybuny. W imieniu P. Ministra W. R. i O. P. i Ministerstwa przemawiał delegat Minist. p. Stefan Demby, w imieniu Akademji Umiejętności prof. W. Bruchnalski, w imieniu uniwersytetów profesorowie: Chyliński (Lwów), Grabowski (Poznań), Łempicki (Wilno), ks. dr. Kruszyński (Lublin). Z Krakowa i Warszawy nadeszły depesze od rektorów. Imieniem miasta Lwowa, które wychowało Szymonowicza, zabrał głos komisarz Rządu, Frankowski, imieniem Tow. Przyjaciół Nauk w Lublinie — prof. Z. Kukulski, imieniem Bibljoteki Ord. Zamojskich w Warszawie, p. kustosz Nellin-Wagner, imieniem miasta Zamościa p. burmistrz Nowacki, itd. Ogromny podwórzec zajęty był przez tłumy zebranych, wśród których byli reprezentanci: Województwa Lubelskiego (starosta zamojski, płk. Pryziński), cała kapituła zamojska z infułatem Hartmanem na czele, p. Ordynatowa Marja Zamoyska z Klemensowa z rodziną, delegaci uniwersytetów w togach profesorskich, przedstawiciele wojskowości z komendantem dywizji, płk. Stanisławem Skwarczyńskim na czele, przedstawiciele instytucyj naukowych, Rada miasta Zamościa, ziemiaństwo okoliczne, cała młodzież ze sztandarami itd. itd. Wykład inauguracyjny pt. „Sz. Szymonowicz na tle epoki“ wygłosił prof. dr. Tadeusz Grabowski z Poznania. W południe odbył się wspólny obiad w pięknych salach gmachu Policji Państwowej, w czasie którego wzniesiono tylko jeden toast tj. na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Popołudniu dalsze obrady Zjazdu Naukowego im. Szymonowicza w wspaniałej auli dawnej Akademji: doskonały odczyt senjora naszych polonistów prof. W. Bruchnalskiego p. t. „Postulaty dalszych badań nad życiem i twórczością Szymonowicza“ i odczyt prof. dra Kazim. Hartleba „Postulaty badań nad humanizmem renesansowym w Polsce“. Obie prelekcje wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród przepełnionej po brzegi uczestnikami sali, to też prelegentom dziękowano gorącemi oklaskami. Wieczór w sobotę zgromadzili się uczestnicy Zjazdu i mnóstwo gości miejscowych na raucie, wydanym przez burmistrza i Radę miasta Zamościa w starożytnym ratuszu. Na miłej pogawędce i ujmującym programie artystycznym, przy suto zastawionym bufecie, spędzono czas aż do późnych godzin nocnych. Niedzielne przedpołudnie było dalej poświęcone Zjazdowi Naukowemu. Referaty wygłosili: prof. dr. Stan. Łempicki pt. „Szkolnictwo humanistyczne w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem Akademji Zamojskiej“ i prof. dr. Kazimierz Sochaniewicz referat o zagadnieniach regjonalnych Za mojszczyzny, zakończony szeregiem wniosków w sprawie zorganizowania dalszej pracy. Trzeci wykład prof. Pieszki o architekturze i zabytkach Zamościa połączony był z oprowadzaniem licznych gości po tem najpiękniejszem może—po Krakowie—starem mieście w Polsce. W gorących słowach zakończył prof. Bruchnalski obrady dwudniowego Zjazdu, którego plon — chociaż na tak skromnym terenie zbierany — był naprawdę rzetelny i piękny. Po wspólnych fotografiach i spożyciu wspólnego obiadu w Hotelu Centralnym, odbyła się wycieczka automobilowa do Klemensowa, rezydencji Ordynatostwa Zamoyskich i Czernięcina, dawnej siedziby Szymonowicza. W Kle-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 1 października 1929.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Apelacja Lwowska:

Mianowani od 1 lipca 1929 r.:

Müller Józef, księgowy w VIII st. sł. — księgowym w VII st. sł. w Sądzie Okr. we Lwowie.

Popielnicki Edward, księgowy w VIII st. sł. — księgowym w VII st. sł. w Sądzie Okręgowym we Lwowie.

Gabrjel Aleksander, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. we Lwowie.

Iwaszkow Michał, st. sekr. S. Okr. w Samborze — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. w Samborze.

Baczyński Rudolf, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego miejskiego we Lwowie.

Kowalewski August, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego miejskiego we Lwowie.

Grossman Mieczysław, st. sekr. S. Grodzkiego we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie.

Borodajko Aleksander, st. sekr. S. Grodzkiego w Brzeżanach — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego w Brzeżanach.

Jastrzębski Karol, st. sekr. S. Grodzkiego w Złoczowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodz kiego w Złoczowie.

Faczyński Franciszek, st. sekr. S. Okr. w Brzeżanach — naczelnym sekretarzem w VII. st. sł. S. Okr. w Brzeżanach.

Bielecki Jan Zygmunt, st. sekr. Sądu Grodzkiego w Stanisławowie — naczelnym sekr. w VII st. sł. Sądu Grodzkiego w Stanisławowie.

Engel Emil, st. sekr. S. Okr. w Przemyślu — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. Sądu Okr. w Przemyślu.

Schneider Jan, st. sekr. S. Okr. w Czortkowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. w Czortkowie.

Paporisz Bernard, st. sekr. S. Okr. w Tarnopolu — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. w Tarnopolu.

Swarowski Kazimierz, st. sekr. Sądu Grodzkiego w Drohobyczu — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego w Drohobyczu.

Konasiewicz Bronisław, st. sekr. S. Okr. w Samborze — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodz kiego w Samborze.

Mianowski Stanisław Adam, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII. st. sł. S. Okr. we Lwowie.

Kister Józef, st. sekr. S. Grodzkiego w Brodach — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego w Brodach.

Chachamowicz Henryk, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. Sądu Okr. we Lwowie.

Knapik Józef, st. sekr. S. Okr. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. we Lwowie.

Fall Michał, st. sekr. S. Grodzkiego Miejskiego we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodzkiego miejskiego we Lwowie.

Kropiwnicki Leon, st. sekr. S. Grodzkiego w Drohobyczu — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodz kiego w Drohobyczu.

Fedyszyn Stefan, st. sekr. S. Grodzkiego w Czortkowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Grodz kiego w Czortkowie.

Banaś Jan, st. sekr. S. Apel. we Lwowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Apelacyjnego we Lwowie.

Stroemjch Jan, st. sekr. S. Okr. w Złoczowie — naczelnym sekretarzem w VII st. sł. S. Okr. w Złoczowie.

(„Monitor Polski" Nr. 223, z dnia 27 września 1929 r.).

---

mensowie podejmowała gości p. hr. Zamoyska, oprowadzając ich po przepięknym pałacu i bogatych zbiorach książek, sztuki, mebli itd., które tworzą z Klemensowa niepospolite muzeum kultury narodowej. Najpiękniej było jednak w Czernięcinie. Nietylko dlatego, że ze wzruszeniem oglądano tu stary domek modrzewiowy, napół wpadły w ziemię, w którym miał niegdyś mieszkać i gospodarzyć Szymonowicz, — ale przedewszystkiem ze względu na niezwykłą wprost uroczystość urządzoną tutaj przez dziatwę ludową, a zaaranżowana przez obecnych gospodarzy Czernięcina, pp. Huskowskich, i dzielne nauczycielstwo miejscowe. Dziewczątka i chłopcy wiejscy w barwnych lubelskich strojach śpiewali i deklamowali piosenki ludowe, a nawet odegrali zgrabną sztuczkę, w której postaci z „Sielanek" Szymonowicza oddają hołd poecie. Gdy rzędy świateł automobilowych migały w drodze powrotnej do Zamościa, i gdy wkrótce potem—późną nocą—uczestnicy Obchodu śpieszyli na kolej, — serce ich przepełniała radość i zadowolenie z dni przeżytych naprawdę górnie i pięknie. Obchód Szymonowiczowski — upamiętniony całym szeregiem wydawnictw, które omówimy osobno — przynosi zaszczyt starej kulturze małego Zamościa, atmosferze duchowej tego miasta i inicjatorom uroczystości, zasłużonej trójcy Zamojszczyków: dyr. Lewickiemu, dr. Klukowskiemu i inec. Rosińskiemu.

Uczestnik.

„Batorja".

Na marginesie sprytnej afery oszukańczej.

Deszcz dyplomów honorowych spada na Warszawę. — Sekretarjat Uniwersytetu nie zna Batorji. — 10 lat kryminału.

Zdziwienie a może i zadowolenie ogarniało w ostatnich czasach niejednego poważnego Warszawianina, gdy zupełnie niespodziewanie, otrzymał dnia pewnego wiadomość, że »w uznaniu położonych zasług dla młodzieży akademickiej« został zamianowany członkiem honorowym akademickiej korporacji »Batorja«. W kilka dni potem spotykał odnośnego obywatela zaszczyt niemały: dwu młodzieńców, strojnych w nieposzlakowany ubiór »korporantów« przynosiło własnoręcznie, pięknie wypisany dyplom honorowy. Przy tej sposobności zawiadamiali, że budują właśnie wielki gmach »dla chorych akademików« i że moralnym obowiązkiem członka honorowego jest złożenie ofiary.

Ponieważ tak to bywa, że w sprawach istotnie czystych, wymagających poparcia mówi się nieraz, że »coś się tam kryje nieczystego« natomiast w sprawach jaskrawie nieuczciwych, nikt nie rzuci podejrzenia, przeto każdy z nowomianowanych członków honorowych »Batorji« uważał za swój święty obowiązek ofiarować pewną kwotę na ten cel (ofiary sypały się od 100—2.000 zł. tak, że ostatecznie zebrano okrągłą sumkę 10.000 zł.).

Ale »dzban tak długo wodę nosi«... Zrodziła się mianowicie w pomysłowych młodzieńcach myśl zaszczycenia swym dyplomem i swemi odwiedzinami także posła Bruna. I jemu zaproponowano złożenie ofiary na »dom akademicki«, przyczem postąpiono tak nieostrożnie, że pozostawiono mu numer konta czekowego w P. K. O. zaznaczając, że tam może wpłacić pieniądze. Jednak poseł Brun uznał za stosowne poinformować się naprzód w Sekretarjacie Uniwersytetu co do korporacji, o której dotychczas jeszcze nie słyszał. Tu niestety odpowiedziano mu, że jej nie znają i radzono raczej zwrócić się do Wydziału śledczego.

Tak się też stało. Urząd zaś śledczy ustalił, że cała historja z nieistniejącą »Batorją« była tylko pretekstem dla wyciągania pieniędzy od ludzi przez kilku sprytnych a żądnych zabawy młodzieńców. Lokal rzekomej »Batorji« mieścił się w skromnym pokoiku w Warszawie, gdzie »panowie studenci« zbierali się często na nocnych hulankach i orgjach. Ostatecznie cała »Batorja« w osobach Tomasza Krzyszkiewicza, Jerzego Dąbrowskiego, Aleksandra Różyckiego i Józefa Ludwiga powędrowała do kryminału. Urząd prokuratorski w toku śledztwa zdołał ustalić 51 osób, które padły ofiarą oszustów a warszawski Sąd okręgowy zasądził ich na karę więzienia po kilka lat, razem na dziesięć.

F.

Wpływ wielkiego miasta na pogodę.

Proch i dym powodują tworzenie się mgły; wykazała to fizyka. Gdy do tego przyłącza się większa ilość wilgoci np. w miastach położonych w pobliżu wybrzeża morskiego (Hamburg, Londyn), mgła i opady mogą się wprost stać plagą ludności. W obrębie miasta przemysłowego przystępuje do cząsteczek dymu i prochu jeszcze ogromna ilość elektrycznością przeładowanych ciałek, jonów. Dochodzi do tego, że każda kropla deszczowa kryje w swem wnętrzu albo cząsteczkę kurzu albo jona. Tworzące się w przemysłowem mieście gazy uboczne są poważnym czynnikiem tworzenia się kropli, mając wielką zdolność przyciągania wilgoci.

Wzajemny wpływ na siebie dymu, kurzu, jonów, gazów i wilgoci sprawia, że w wielkiem mieście przychodzi nie tyle do silnych opadów ile do powstawania wielkiej mgły i chmur; opady są niewątpliwie w wielkiem mieście częstsze, niż na wsi, ale mniej obfite. W poszczególnych nawet częściach tego samego miasta dają się pod tym względem dostrzec wybitne różnice, zależnie od większego lub mniejszego ich uprzemysłowienia.

Również w czasie wojny można było nieraz zauważyć wpływ dymu i jonów na tworzenie się chmur. Dymy szrapnelowe przeistaczały się w małe chmurki, poczem, po kilku godzinach począł padać deszcz.

Gd.

Nielegalny handel sacharyną.

Mimo zakazu obrotu sacharyną na terenie Rzeczypospolitej, nielegalny wyrób i sprzedaż tego szkodliwego surogatu słodyczy w ostatnich czasach rozwinął się na szeroką skalę, wyrządzając Skarbowi Państwa, nieuświadomionym konsumentom oraz przemysłowi cukrowniczemu poważne szkody i straty.

Szczególniej niepokojące rozmiary przybrała sprzedaż sacharyny w Województwach wschodnich i południowych. Niektóre okolice są tak dalece nasycone sacharyną w różnej postaci, że można ją nabywać nie tylko w składach aptecznych i sklepach spożywców, ale nawet w sklepach z manufakturą. Sacharyna sprzedawana jest przeważnie podczas targów przez agentów, krążących wśród przyjezdnych włościan, którzy bardzo szeroko stosują jej spożycie w swoich domach.

Według otrzymanych informacyj, sztuczne środki słodzące w postaci krystalicznej sacharyny, są przemycane z Czechosłowacji — przeważna zaś część przemytu dostaje się do Polski z Niemiec. Przemycona sacharyna jest następnie przerabiana w potajemnych fabrykach na sacharynę pastylkową i w tej postaci jest nielegalnie sprzedawana ludności wiejskiej, a nawet używana do słodzenia artykułów żywnościowych, różnych napojów chłodzących: jak kwasu, lemoniad i t. p.

Taki stan naraża Skarb Państwa na poważne straty i bezwzględnie nie może być dłużej tolerowany. Obowiązkiem władz i organów skarbowych jest położenie tamy powyższym przestępstwom skarbowym.

Wobec powyższego, władze wezwały podwładne urzędy i organa skarbowe, ażeby jaknajenergiczniej przystąpiły do zwalczania nielegalnego handlu sacharyną. Całą akcję przeciw niedozwolonemu wyrobowi, oraz sprzedaży sacharyny, należy prowadzić z całą bezwzględnością, aż do zupełnego wytępienia powyższych nadużyć.

Dlaczego ks. Walji jest dotąd kawalerem?

W Londynie ukazała się bardzo ciekawa książka pod tytułem: »Żywot J. K. W. księcia Walji«. Autorami jej są dwaj znani dziennikarze angielscy pp. W. i L. Townsend. W książce tej kwestja ewentualnego ożenku angielskiego następcy tronu jest bardzo obszernie i bardzo śmiało potraktowana. Niemniej śmiało ujęta jest inna kwestja, mianowicie czy ks. Walji wstąpi kiedykolwiek na tron brytyjski. Autorzy przypominają pewne powiedzenie okolicznościowe Edwarda VII., który widząc raz maleńkiego ks. Walji biegającego po tarasie zamku windsorskiego, wyrzekł podobno do otaczających go kilku dygnitarzy: »Patrzcie panowie na tego chłopaka: bodaj czy to nie będzie ostatni król angielski«. A co się tyczy wstąpienia ks. Walji w związki małżeńskie, to autorzy książki zamykają swoje wywody następującemi słowy: »ks. Walji hołduje zasadzie, że małżeństwo bez miłości jest rzeczą zbędną i bezsensowną. Ponieważ książę nie zaznał dotychczas uczucia prawdziwej miłości, więc jasnem jest, że dotąd z nikim się jeszcze nie związał«.

Nieproszeni goście.

Jak donoszą z Kersamburga, w Transwaalu, pewna rodzina farmerska, mieszkająca w pobliżu tego miasta, przeżyła w tych dniach chwile okropne.

Rodzina ta siedziała właśnie przy obiedzie, gdy nagle rozległ się tuż pod domem ryk lwa. Wszyscy skamienieli z przerażenia. Jeden tylko z synów farmera nie stracił przytomności, zerwał się z krzesła, pochwycił za wiszący na ścianie karabin i skoczył do okna. Niestety, spóźnił się, już bowiem para lwów samiec i samica, wtargnęły do pokoju przez drzwi otwarte wskutek upału .

Młody farmer zmierzył się do lwa kroczącego przodem i dotykając niemal lufą łba zwierzęcia, strzelił, kładąc trupem drapieżnika. Lwica tymczasem rzuciła się na uciekającą z pokoju rodzinę i poraniła ciężko pazurami starego farmera i jednego z jego synów, zanim i ona padła pod strzałami uzbrojonego w karabin młodzieńca.

Wogóle w ciągu ostatnich miesięcy najścia lwów na osiedla ludzkie w Traswaalu i Rodezji, stały się prawdziwą plagą dla ludności tamtejszej.

KRONIKA

Październik 1 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Remigjusza
	Gr.-kat. Jewmena
	Wschód słońca g 5 m 35
	Zachód „ „ 17 „ 16
	Długość dnia g 11 m 45

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 1 października o g. 7.30 wiecz. „Paganini", gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

Środa 2 października o godz. 7.30 „Traviata" gośc. wyst. St. Korwin-Szymanowskiej.

Z Teatru Wielkiego. Dziś we wtorek 1 bm. „Paganini" Lehara z gościnnym występem M. Wawrzkowicza, który na niedzielnem przedstawieniu wzbudzał zachwyty swym ślicznym głosem i doskonałą grą. Cała obsada z p. Hermanową na czele daje świetne przedstawienie i salwy śmiechu na widowni towarzyszą grze naszych ulubieńców. Zawsze niezawodny Tatrzański, p. Brzeska, świeżo pozyskana Stadnikówna budzą żywą sympatję na widowni.

Występy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Dyrekcji Teatrów udało się pozyskać na dwa występy znakomitą śpiewaczkę Korwin-Szymanowską, która swoją wysoką kulturą śpiewaczą, doskonałą techniką, pięknym głosem podbiła stolicę zarówno jak i Lwów, a licznemi koncertami propaguje sztukę polską zagranicą. Partnerami znakomitej artystki będą pp. Bedlewicz i Płoński. Przy pulpicie kapelmistrzowskim J. Lehrer, Pierwszy występ w środę w „Traviacie".

„Wielki Kram". Wkrótce, bo już 5-go bm. odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego premiera rozsławionej już dziś w całej Polsce i zagranicą, trzyaktowej komedji B. Shaw'a p. t. „Wielki Kram", w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Przedstawienie to będzie równocześnie inauguracją działalności artystycznej nowokreowanego „Teatru Premier", który z tą rozgłośną sztuką wyjeżdża w podróż artystyczną po całej Polsce. Wielce aktualne problemy polityczne i zagadnienia ogólno-społeczne zaprawione świetną, a przytem, właściwą wielkiemu pisarzowi, wytworną satyrą, jakoteż rewelacyjna wprost gra najznakomitszego aktora obecnej sceny polskiej, Kazimierza Junoszy - Stępowskiego — kreującego główną rolę „Króla" stwarzają całość artystyczną tej miary, że cała prasa stolicy, Krakowa i zagranicy, nie mogła się odnieść do tego dzieła inaczej jak tylko z najwyższym entuzjazmem i zachwytem. Próby pod reżyserją dyr. Frączkowskiego są już w pełnym toku.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 1 października o g. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo".

Środa 2 października o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

Z Teatru Małego. Na afisz Teatru Małego wraca na dwa dni pełna nastroju sztuka „Pociąg widmo" pod reżyserją C. Strzeleckiego. W głównych rolach pp. Rasińska, Rowińska, Z. Barwińska, Bielecki, Kierczyński i Strzelecki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrzegam", w gł. rol Laura la Plante.
CASINO: „Na zachód od Zanzibaru".
CHIMERA: „Córka Pułku".
COLOSSEUM: „Szczerozłoty wąwóz".
FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew".
GRAŻYNA: „Szalona hrabianka".
KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców".
LEW: „Port marzeń".
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku" (Spowiedź kapelana).
MARYSIEŃKA: Emil Jannings „Grzechy ojców".
OAZA: „Śpiewaczka ulicy" (film ze śpiewami).
PALACE: „Jej pieprzyk".
PAN: „Dr. Schäffer".
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana", Carlo Aldini.
POLONJA: „W kajdanach" oraz „Tajemniczy cowboj".
PROMIEŃ: „Tajemnica starego rodu".
STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Folies-Bergeres" i „Zdeptany honor".
UCIECHA: „Douglas Fairbanks książę lasów".

Walka o Nową Kobietę. Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni ciekawy odczyt pt. „Walka o Nową Kobietę" ze względu na to, ze na ostatni odczyt o kobiecie poważna liczba osób nie otrzymała biletów wstępu. Odczyt odbędzie się w Kasynie Literackiem, ul. Akademicka, w piątek dnia 4 października br. o godz. 8 wieczorem.

„Rodzina Sieroca dzieci po poległych w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich" potrzebuje w tej chwili koniecznie natychmiastowej pomocy ogółu mieszkańców Lwowa. Zbytecznem jest tłumaczyć, jak trudno w obecnych ciężkich czasach utrzymać tak duży Zakład oraz ile troski powoduje zbliżanie się zimy, gdy wszelkie zasoby wyczerpane. Rodzina Sieroca potrzebuje w tej chwili wszystkiego: żywności, opału, odzieży, obuwia, bielizny, kołder, pomocy naukowych, a także naczyń gospodarczych i sprzętów domowych, szczególniej łóżek, bo stary inwentarz nieodnawiany już wprost się rozpada. Ufamy jednak, że Lwów, który nam dotąd zginąć nie dał, poratuje nas raz jeszcze darami w gotówce i w naturze, więc sieroty nasze nadal wyżywimy i wychowamy. Dary w naturze prosimy oddawać w samym Zakładzie, ul. Szymonowiczów 6, za pokwitowaniem, a pieniądze przyjmuje kasa Hurtowni Tytoniowej, pl. Marjacki 10, oraz Administracje pism lwowskich.

Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego odnośnie do okólnika z 10 bm. przypomina wszystkim gniazdom, że 5 i 6 października Sokół IV we Lwowie obchodzi uroczyście 25-tą rocznicę swego istnienia i że obowiązkiem ich jest wziąć jak najliczniejszy udział w tem święcie sokolem. Gniazda poza-lwowskie postąpią zgodnie z rozesłanemi im przez Sokół IV zaproszeniami, wszyscy zaś członkowie, tak druhowie, jak druhny gniazd lwowskich i kleparowskiego, a to tak umundurowani (mundury uroczyste względnie S. D. S.) jak nieumundurowani z agrafkami sokolemi zgromadzą się w niedzielę, 6 października br. o godzinie 8 min. 30 rano w sokolni Sokoła IV przy ul. Łyczakowskiej 99, skąd udadzą się na nabożeństwo w kościele św. Antoniego, a stamtąd z powrotem do sokolni na Akademję. Pozatem winni członkowie jawić się licznie w mundurach w sobotę, 5 października w gmachu Sokoła IV o godz 7.30 **wieczór** (19.30) na uroczystym Wieczorze jubileuszowym, a w niedzielę, 6 października o godz. 20-tej w Sokolni na wieczornicy jubileuszowej z tańcami za złożeniem poprzednio **opłaty za kartę** uczestnictwa do 2 października.

Dyrektor Lasów Państwowych inż. Stanisław Kączkowski wyjechał w dniu 28 u. m. w sprawach urzędowych do Warszawy i powraca w dniu 3 października br.

Delegacja Izby przem.-handlowej u p. Ministra Boernera. Z okazji pobytu we Lwowie p. Ministra inż. Boernera, udała się do niego 29 u. m. delegacja Izby przemysłowo-handlowej złożona z wicepr. Litwinowicza, wicepr. Ulama i dyrektora Trawińskiego celem przedstawienia niektórych aktualnych spraw z dziedziny komunikacji pocztowej. Delegacja poruszyła sprawę powołania do życia Państwowej Rady Pocztowej, taryf na paczki pocztowe, możności przerzucania należności za paczki pocztowe na odbiorcę, opłat za magazynowanie i t. p. P. Minister oświadczył delegacji, że usilnie się stara o jak najdalej idące usprawnienie aparatu poczt w interesie życia gospodarczego wskazując jednocześnie na szereg trudności z któremi musi walczyć Zarząd pocztowy i które na razie nie pozwalają jeszcze na realizację niektórych postulatów.

Komisja podatkowa Izby przemysłowo-handlowej odbyła w dniu 26-go września 1929 posiedzenie pod przewodnictwem r. Szymona Ulama dla ułożenia listy kandydatów na członków komisji szacunkowej dla podatku przemysłowego. Ustalono listę kandydatów dla 36 okręgów skarbowych, co do pozostałych podatkowych komisyj szacunkowych oraz komisyj odwoławczych nastąpi to na posiedzeniu następnem. Ponadto w sprawie wykupna świadectw przemysłowych na rok 1930 uchwalono zwrócić się z przedstawieniem do Ministerstwa Skarbu o zarządzenie, by kupcom, których obrót w roku 1928 nie wynosił więcej aniżeli 30.000 zł. wolno było wykupić świadectwo przemysłowe III kategorji handlowej w miejsce II kategorji handlowej, zaś przedsiębiorstwom gospodnio-restauracyjnym patenty akcyzowe ulgo we również III kategorji. W końcu uchwalono odnieść się do Ministerstwa Skarbu, w sprawie upoważnienia władz podatkowych do częściowego lub zupełnego umorzenia zapadającej raty podatku majątkowego w odniesieniu do tych podatników, którzy majątek posiadany w roku 1923, a stanowiący podstawę wymiaru tego podatku, w zupełności lub w znacznej części utracili.

Odznaczenie „Gazety Lwowskiej" na P. W. K.

W czasie zamknięcia Wystawy, rozdano też szereg honorowych dyplomów za zasługi około urządzenia i propagandy Wystawy. Ozdobnie wykonany dyplom otrzymała, obok innych pism, i „Gazeta Lwowska", która przez cały czas trwania Wystawy niemal codziennie poświęcała swe szpalty propagandzie tego narodowego popisu z dorobku za pierwsze dziesięciolecie istnienia Państwa Polskiego.

Z sali sądowej.

Trzej wojowniczy młodzieńcy dokonują gwałtu na polowym gminnym. — Groźny pan Tarnawski. — Czeremchę spotkała kara przed rozprawą.

Nietylko owe wielkie, sensacyjne procesy karne, głośne w prasie i opinji publicznej, ale i te drobne, dziesiątkami codziennie przewijające się przez liczne sądowe sale sprawy karne, nastręczają aż nadto wiele sposobności do obserwowania bolów i udręczeń ludzkich, złych obyczajów, niedomogów społecznych i gospodarczych.

Chodźmy raz na taką salę, gdzie »małe« się toczą rozprawy.

Było ich w dniu wczorajszym trzy.

Pierwsza ma za tło rzecz tak częstą, tak powszechną na wsi niemal każdej. Znalazł polowy gminny Iwan Toporowski cudze bydło w szkodzie; trzeba je zająć przeto. Nie spodobało się jednak to postępowanie gajowego trzem awanturniczym młodzieńcom: Karolowi Dyrda, Ignacemu Dyrda i Stefanowi Plezi. Hurmą na polowego się rzucili, krowę zajętą mu odebrali a słów obelżywych i szturchańców też mu się przy tem nie mało oberwało.

Prawo musi chronić powagi wszelkiej władzy, choćby najniższej. Dlatego o gwałt publiczny przez Prokuratora oskarżani, przed Sądem odpowiadać muszą. Oskarżeni wczoraj wyparli się winy, a w wyniku rozprawy sędzia uznał winnym jedynie Karola Dyrdę zasądzając go na trzy miesiące więzienia, którą karę mu zawiesił. Dwu dalszych oskarżonych uniewinniono.

Wojowniczych obywateli ma Zniesienie. Wojowniczość tę reprezentował na wczorajszej rozprawie 26-letni murarz Bronisław Tarnawski. Czując ansę do swych sąsiadów Niewodowskich, wpadł pewnego dnia do ich mieszkania, wyłamawszy poprzednio drzwi, które przed nim zaryglowano, i zbrojny w długi nóż, ugodził nim w rękę Niewodowskiego, grożąc mu, że go przy najbliższej sposobności »zastrzeli jak psa«. Awantura byłaby może przybrała jeszcze większe rozmiary, gdyby nie pomoc sąsiadów.

Tarnawski uznał za wskazane wczoraj lepiej w Sądzie się nie zjawiać, usprawiedliwiając to »bolami żołądka«, zaś Niewodowski oświadczył, że Tarnawskiemu wszystko przebacza i prosi, by go nie ukarano. Sędzia jednak był odmiennego zapatrywania i zasądził go na trzy miesiące więzienia.

Miała się jeszcze odbyć rozprawa przeciw niejakiemu Stanisławowi Czeremsze, który strzelał do swego towarzysza, ale niestety jeszcze przed rozprawą został on zabity, w zwadzie przez swych kompanów, więc sprawę przeciw niemu umorzono.

F.

Ciągnienie loterji klasowej.

W 20-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. nr. 141933.
15.000 zł. nr. 184649.
10.000 zł. nr. 18643, 26152, 176241.
5.000 zł. nr. 85235, 136224, 149318, 172809.
3.000 zł. nr. 27400, 31976, 35937, 36992, 41418, 114846, 148858.
2.000 zł. nr. 1070, 56422, 84000, 113071, 145857, 112106.
1.000 zł. nr. 27430, 33142, 34891, 50415, 57697, 59621, 74711, 100281, 104530, 171544, 175341.

Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Grzegorza Borowca za wywołanie awantury w restauracji Wolskiego na Targach Wschodnich, Emila Lewickiego za kradzież garderoby wartości 1500 zł. na szkodę Leontyny Kobakowej zam. na Helance oraz Izaka Dornhelma, złodzieja kieszonkowego za kradzież portfelu z gotówką i dokumentami w tramwaju na dworcu głównym na szkodę Teodora Zająca.

Zagadkowa awantura rozegrała się w niedzielę późnym wieczorem w ul. Kleparowskiej, zakończona postrzeleniem w pierś Marjana Kwiatkowskiego przez Ludwika Giżowskiego. Ostatniego aresztowano, rannego zaś odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Władze policyjne prowadzą śledztwo, które wyjaśni tło i powód krwawego zajścia.

Nieostrożny majster spalił niedopałkiem papierosa, rzuconym lekkomyślnie między heblówkę, drewniany, świeżo wznoszony domek za rogatką Gródecką. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda wynosi 4000 zł.

Szofer Kazimierz Onyszko, prowadząc auto prywatne Nr. 8506, przejechał u wylotu ul. św. Zofji i Stryjskiej przechodzącą przez jezdnię Emilję Obrzydównę, niosącą dziecko na ręku. Obrzydówna doznała złamania lewej nogi i licznych obrażeń, dziecko odniosło ranę na głowie. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu wypadku, odwiozło ofiary auta do domu.

STOŁECZNA

Z Państwowej Szkoły Higjeny. Z początkiem września r. b. w Państwowej Szkole Higjeny rozpoczął się 9-o miesięczny kurs Higjeny Publicznej dla lekarzy. Na kurs zostało przyjętych 12 kandydatów do Publicznej Służby Zdrowia, lekarzy powiatowych oraz 2 lekarzy samorządowych.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Otwarcie „Teatru im. Moniuszki".** Prace przygotowawcze w odbudowywanym gmachu teatru im. Moniuszki w Stanisławowie dobiegają końca. W gorączkowem tempie wykonuje się ostateczną drobiazgową oprawę. Za pięć dni otwarte zostaną podwoje nowej świątyni sztuki. Pozostanie niezmieniony fronton gmachu, z bolesnemi śladami wojny. Teatr projektuje odbudowę jego dopiero w przyszłym roku. Dzień otwarcia teatru zapowiedziany jest na 6 października br.

ZAGRANICZNA

BERLIN. **Sensacja.** Afera, wskutek której aresztowano trzech braci Sklarek, dostawców gminy berlińskiej i właścicieli stajni wyścigowej, wywołała w Berlinie niebywałą sensację. Cała prasa przepełniona jest rewelacyjnemi szczegółami, dotyczącemi fałszerskich manipulacji, jakich się dopuszczali oskarżeni. Niektóre dzienniki oskarżają również kierownicze instancje berlińskiego banku komunalnego o lekkomyślne udzielanie kredytów braciom Sklarek. Straty, poniesione przez gminę z tego powodu, obliczają na 12 miljonów marek. Gdy aresztowani trzej bracia wypierają się winy, buchalter firmy Lehman przyznał się, iż na zlecenie swoich przełożonych fałszował dokumenty, na których podstawie uzyskiwała firma kredyt w Banku Komunalnym.

WIEDEŃ. **Tajemnicza radjostacja.** — Na skutek licznych skarg abonentów radjowych policja wiedeńska zajęta jest obecnie wyśledzeniem tajemniczej stacji nadawczej, rozsyłającej codziennie fantastyczne informacje, noszące niewątpliwie polityczne znamiona. Kilka dni temu np. z z tajemniczej stacji rozeszła się siejąca panikę wiadomość, że Heimwehra rozpoczęła marsz na Wiedeń i dobrze przeto uczynią ci wszyscy, którzy się w porę zaopatrzą w środki żywności. Dotychczas nie udało się policji wykryć miejsca, gdzie zbudowana jest owa tajemnicza stacja **nadawcza.**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Zabytki ewangelików wileńskich.

Wilno jest miastem przeszłości i zabytków. Na każdym kroku owiewa tutaj przechodnia atmosfera dawności i świetności polskiej minionych wieków, przytulona do starych murów kościołów, budynków, pamiątek. Każda epoka zostawiła w Wilnie swoje ślady. Czy to będzie Zamek, czy Ostra Brama, czy Uniwersytet i klasztor Pobazyliański, czy wreszcie jakiś dom, jakby wyczarowany różdżką czarodzieja z kart historji — wszystko to działa na uczucie i wyobraźnię, przywiązuje serdecznie do Giedyminowego grodu i każe do niego zawsze ze wzruszeniem powracać.

Ciekawym działem zabytków są też zabytki ewangelickie, zwłaszcza kalwińskie (kościoła ewangelicko - reformowanego), znajdujące się w tem mieście. Wiadomo bowiem, czem było Wilno dla reformacji polskiej w dobie szerzenia się jej w Polsce w XVI i XVII w. Tutaj była siedziba patronów reformacji, Radziwiłłów, tutaj działały drukarnie ewangelickie, zasłużone nietylko dla swego wyznania, ale także i dla języka i literatury polskiej, tu urastały świątynie ewangelickie i krzewił się ruch wydawniczy. Nie potrzeba dodawać, że cała ta działalność reformacyjna na Litwie i Żmudzi — poza małemi wyjątkami — prowadzona była w duchu polskim, narodowym.

Obecnie ukazała się ciekawa i pięknie wydana publikacja p. t. „Album zabytków ewangelickich w Wilnie". Wyszła ona staraniem wileńskiego „Towarzystwa Miłośników historji reformacji polskiej im. Jana Łaskiego" i zawiera — prócz wstępu historycznego — 32 reprodukcyj najważniejszych i najcenniejszych zabytków ewangelickich w tem mieście. Na czele pomieszczono podobiznę druku-unikatu t. zw. „Konfesji Sandomierskiej" z r. 1570, tj. wspólnego wyznania wiary polskich ewangelików. Z kolei idą podobizny budynków; a więc dawny pałac Radziwiłłowski (fragmenty), w którym odbywał się w Wilnie w r. 1557, pierwszy synod kalwiński, resztki pierwotnego kościoła ewangelicko-reformowanego, dzisiejszy kościół kalwiński przy ul. Zawalnej, Dom Synodu kalwińskiego, fragment Archiwum — wszystko budynki stylowe i cenne przez swą dawność. W dziale zabytków piśmiennych, są reprodukcje listu Kalwina, przywileju Zygmunta Augusta, równającego ewangelików z katolikami, przywileju Jana III, karta tytułowa sławnej Biblji Radziwiłłowskiej itd. Z innych zabytków są tu podobizny arcydzieł sztuki (chrzcielnica srebrna Radziwiłłowska, żyrandol zdobyty pod Smoleńskiem, kielichy, konew srebrna, i cały szereg kosztownych przepięknych tkanin kościelnych, jak obrusy, nakrycia na Stół Pański, na kielich itd.). Potem wraca publikacja znowu do druków starych kalwińskich, a kończy reprodukcjami ślicznych fragmentów z cmentarza ewangelickiego w Wilnie i nagrobkiem wielkiego bojownika za wolność Szymona Konarskiego, ewangelika, straconego w Wilnie w r. 1839.

Całość wydawnictwa przedstawia się okazale i bardzo smacznie. Reprodukcje są doskonałe. Publikacja wydana została — obok języka polskiego — także w języku francuskim, angielskim i niemieckim, co policzyć należy za kulturalną zasługę poważnego i ruchliwego „Towarzystwa im. J. Łaskiego". Wszystkie bowiem usiłowania w kierunku zapoznania zagranicy z zabytkami i świadectwami naszej tak starej już kultury i oświaty, leżącemi nieraz w pyle zapomnienia, godne są żywej pochwały i wdzięczności. S.

Marjonetki na Śląsku.

Sekcja Teatrów Ludowych przy Wydziale Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, pierwsza w Polsce zorganizowała przed dwoma laty teatr marjonetek pod nazwą „Minjatury".

Nazwa ta trafnie określa charakter teatrzyku, który jest istotnie „minjaturą" prawdziwego teatru, bowiem w teatrzyku tym miast prawdziwych, żywych ludzi, odgrywają swoje role lalki, kierowane umiejętną ręką operatora, artystycznie skonstruowane przez fachowców.

Teatrzyk ten, prowadzony na wysokim poziomie artystycznym, objeżdża stale w okresie roku szkolnego teren Województwa Śląskiego, dając przedstawienia wzorowo uscenizowanych sztuk i bajek z najlepszego repertuaru literatury polskiej i obcej, spełniając w ten sposób nader ważne propagandowo-oświatowe zadania na naszych Kresach Zachodnich kultury i oświaty polskiej. Dotąd teatr „Minjatury" wystawił następujące sztuki: „Kotek Marcysi", „Baśń o Srebrnym Rycerzu", „Pan Twardowski na Krzemionkach", „Jaś i Małgosia" oraz — L. Rydla „Betleem Polskie" w specjalnem opracowaniu dla teatru lalek. Nic dziwnego, że wszędzie, gdzie sympatyczny ten teatrzyk zawita, młodzież szkolna chętnie śpieszy na przedstawienia, śledząc z zainteresowaniem przebieg akcji, odgrywanej przez sympatyczne laleczki. Jako sprawdzian zainteresowania się tym teatrzykiem niech posłuży fakt, że według danych statystycznych, od początku bieżącego roku szkolnego w 34 miejscowościach, gdzie dano przedstawienia, ogólna frekwencja młodocianych widzów wyraziła się w pokaźnej cyfrze 22.838 osób.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Wojsko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa.

Przed kilku dniami ukazało się na półkach księgarskich niezwykle efektowne wydawnictwo. Jest to album pamiątkowy działu wojskowego p. t. „Wojsko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929", wydany przez Główną Księgarnię Wojskową. Format, okładka, przepiękne fotografje albumu, tekst barwny i zajmujący, papier, druk — wszystko w najlepszym gatunku, — składa się na całość, która śmiało współzawodniczyć może z najpiękniejszemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicy.

Album, prócz swych walorów artystycznych, jest ciekawym dokumentem chwili. Zawiera on w interesującą formę ujęty opis wszystkich sal działu wojskowego na P. W. K., wyszczególniający wystawione eksponaty, ilustrowany bogato fotografiami. Hall, sala honorowa wojska, dział pamiątek historycznych zajmujący 7 sal, sala wydawnictw przemysłu wojennego, sala budownictwa wojskowego, sala funduszu kwaterunku wojskowego, sala aeronautyki, sala Wojskowego Instytutu Geograficznego, sala wojskowej służby zdrowia, spółdzielczości w wojsku, — kolejno przesuwają się przed oczami czytelnika z całą plastycznością, uwypuklając zawartą w nich historję walk o niepodległość i dziesięcioletniej twórczej pracy pokojowej wojska.

Należy nadmienić, że album ten kosztuje 2.80 zł. a więc jest dostępny dla każdego.

Ze względu na swą wartość historyczną i luksusową szatę zewnętrzną, album będzie cennym nabytkiem w każdym domu, w każdej bibliotece od działowej i prywatnej, jak również miłą pamiątką i podarkiem dla każdego.

Posiada poza tem duże znaczenie propagandowe. K. W.

Adam Józef Borkiewicz. Dzieje I. pułku piechoty Legjonów. Warszawa. 1929. Nakład Wojskowego Biura Historycznego. Skład: Główna Księgarnia Wojskowa. Ukazała się niedawno na półkach księgarskich praca mjr. Adama Józefa Borkiewicza, p. t. »Dzieje I. pułku piechoty Legjonów«. Autor jej opisuje wydarzenia bojowe, w których pułk brał udział oraz całe życie pułku od jego powstania w r. 1918, aż do ukończenia działań w r. 1920 na tle wypadków ogólnych oraz na tle sytuacji większych jednostek.

Dzieło to opracowane jest nadzwyczaj gruntownie, autor bowiem, uczestnik walk i przeżyć pułku, oparł się na bogatych źródłach zarówno naszych, jak i sowieckich. Praca obejmująca 1112 stron druku, odznacza się piękną szatą zewnętrzną oraz zawiera mnóstwo fotografij, ilustracyj i szkiców. Posiada zarówno znaczenie historyczne jak i wartość pamiętnikarską i wychowawczą. Zasługuje na uwagę nie tylko uczestników walk jednego z najsławniejszych naszych pułków, ale i każdego, kto interesuje się dziejami naszych zmagań z bolszewikami. K. W.

GEORGE GOODCHILD. 6)

Czarna Orchidea.

Teresa przestała grać i wykręciła się na taborecie twarzą do rozmawiających.

— Ale przypuśćmy, że w policji są same kapuściane głowy i że niebezpieczeństwo jest tego rodzaju, iż nie da się go uniknąć.

Carson wzruszył ramionami. W danych okolicznościach trudno było na to odpowiedzieć.

— Dlaczego mnie pan o to pyta? — zagadnął po chwili milczenia.

— Zastanawiałem się właśnie nad tem, jakby w mojem położeniu postąpił taki człowiek, jak pan.

Carson spojrzał mu prosto w oczy i wysunął ku przodowi energiczną brodę.

— A jakież ono jest, to pańskie położenie?

Dixon otworzył usta, jakby chcąc coś powiedzieć, poczem zamknął je z powrotem i potrząsnął głową. Inżynier czekał cierpliwie na dalszy ciąg. Lecz młody przyrodnik zaśmiał się tylko krótkim, twardym śmiechem i z porywczym gestem zwrócił się do siostry.

— Zagraj coś — na Boga! Zagraj coś wesołego!

— Perry...

— Otwórzcie okno — och, jak tu duszno!

Carson, który siedział koło na pół otwartego okna, wykonał jego życzenie, i otworzył je naoścież. Dixon otarł mokre czoło, i zwrócił się do siostry, tym razem błagalnym tonem:

— Zagraj, Tereniu...

Z piersi dziewczyny wydobyło się westchnienie, podobne do łkania. Zagrała z nadzwyczajną wprawą wściekłą tarantelę. Z uderzeniem ostatniego akordu, rozległo się dzwonienie telefonu. Dixon drgnął gwałtownie.

— Ja pójdę — rzekła dziewczyna, wstając.

— Nie, nie.

Odsunął ją nieomal brutalnie i wybiegł z pokoju, najwidoczniej silnie wzburzony.

W czasie nieobecności brata, Teresa próbowała rozmawiać z Carsonem, ale było widocznem, że jest zakłopotana dziwnem zachowaniem się Perrygo. Czuła się głęboko upokorzona. Młody człowiek patrzył na nią z sympatją i współczuciem. Dixon powrócił z włosami w nieładzie.

— Będę musiał państwa przeprosić — rzekł prawie przez nos. Zmuszony jestem wyjść.

Teresa otworzyła szeroko zdumione oczy.

— Perry, nie możesz przecież...!

— Muszę wyjść. Rzecz nie cierpiąca zwłoki. Proszę mi darować.

Carson skinął głową i wstał. Czuł, że w danych okolicznościach jego obowiązkiem jest położyć koniec wizycie.

— Poco się pan zrywa? — zaprotestował gospodarz. Pan nie potrzebuje wychodzić. Cóż znowu! Ja powrócę za pół godziny.

Oczy dziewczyny napełniły się łzami. Spojrzała z niemą prośbą na Carsona, który również bez słowa, opadł z powrotem na krzesło. Dixon uśmiechnął się i mruknąwszy: au revoir, opuścił pokój. Teresa stała przez chwilę walcząc ze wzburzeniem poczem usiadła obok gościa.

— Muszę pana przeprosić za brata — rzekła. — Mam wrażenie, że on nie zawsze wie, co robi. Ale obecnie położenie jego jest tego rodzaju, że chyba pan zrozumie...

— Rozumiem. To tajemnicze ostrzeżenie wprawia go w taki stan.

— Właśnie. Nie sypia prawie. Zaprosił na dzisiaj pana i doktora Monroego, bo się boi. Może się coś zdarzyć w każdej chwili. Nie powinien był wychodzić o tak późnej godzinie. Pomijając, że to było z jego strony ogromnie niegrzecznie, postąpił poprostu jak szaleniec.

— Może państwo oboje zanadto się tem przejmujecie. Czy mu pani pokazała ową kartkę z rysunkiem ręki?

— Nie. Uważałam, że lepiej będzie, jak mu o tem nie powiem. Ale mam wrażenie, że dostał inne jeszcze ostrzeżenie, bo wczoraj i dzisiaj palił papiery.

— Papiery?

— Dokumenty i stare listy — słowem papiery, które się niszczy w razie...

Wstrząsnął nią gwałtownie dreszcz. Carson dotknął ramienia zdenerwowanej dziewczyny.

— Odwagi! — rzekł.

— I ja sobie powtarzam to samo. Ale są różne rodzaje odwagi. Sypiałam spokojnie w namiocie, podczas, gdy w odległości kilku kroków od obozowego ogniska, wałęsały się drapieżne zwierzęta. Ale to, co mnie teraz spotyka, nie da się z niczem porównać. Czasami proszę Boga, żeby to się już raz stało, jeżeli ma się stać. Taka niepewność jest nie do wytrzymania. Gdyby tylko o mnie chodziło, chciałabym. żeby się to stało odrazu, dzisiaj w nocy.

— Sądzę, że Wah Su nie zasługuje na żadne podejrzenia.

— O nie. Oddałby za Perry'ego życie. Nie, on nie ma z tem nic wspólnego.

— Czy brat pani nie wspominał nigdy, od kogo grozi mu to niebezpieczeństwo?

— Nie. Pierwsze ostrzeżenie otrzymał w liście, przed trzema miesiącami. Drugie przyszło w miesiąc później. Potem nastąpiła przerwa i wreszcie tego wieczora, kiedy pana poznałam — trzecie...

— Czy wszystkie były jednakowe?

— Identycznie i bez słowa objaśnienia. Jestem pewna, że to było ostatnie.

— Ale jeżeli nawet przypuścimy, że ktoś czyha na życie brata pani, to przecież z tego nie wynika, że zamach się uda.

— Chciałabym tak myśleć, ale czuję, że oplata naokoło nas niewidzialna pajęczyna intrygi i że jeżeli pewnego dnia spadnie cios, to...

— Proszę się uspokoić — rzekł sta nowczym i jednocześnie błagalnym głosem. — Może to tylko strachy na lachy. Najlepiej będzie, jeżeli pani jeszcze coś zagra.

C. d. n.

Sensacyjny proces o 21 majątków.

Za kilka dni rozpocznie się przed sądem przemyskim sensacyjna rozprawa, będąca drugim, a prawdopodobnie i ostatnim aktem olbrzymiej w swych rozmiarach afery fałszerskiej, która swego czasu obiegła całą prasę polską, wywołując, ze względu na jej bohaterów niezwykłe zainteresowanie.

Jest to sprawa fałszerstwa testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, który — jak wiadomo — cały swój majątek zapisał krakowskiej Akademji Umiejętności. W sprawie tej odbyła się już jedna rozprawa (w lutym 1927). W wyniku tej rozprawy 3-ech z pośród oskarżonych zostało skazanych, 4-ech zaś uwolnionych. Wskutek sprzeciwu prokuratora, sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który pierwszą część wyroku, odnoszącą się do 3-ech oskarżonych, skazanych przez przemyski sąd zatwierdził, natomiast drugą część wyroku, uwalniającą dalszych 4 oskarżonych zniósł i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy. Po żmudnem, blisko dwa lata trwającem śledztwie uzupełniającem naznaczono ponowną rozprawę na dzień 14 października b. r.

Na ławie oskarżonych zasiądą obecnie: 1) Antoni Tyszkowski, dzierżawca dóbr z Krasnego, 2) inż. Zdzisław Konopka, dyr. Banku Kredytowego z Krakowa, 3) Henryk Haszlakiewicz, właściciel dóbr z Nienastaniec, absolwent Akad. Rolniczej, 4) Józef Możarowski, urz. prywatny we Lwowie.

Oskarżeni odpowiadać będą za to, że działając w wzajemnem porozumieniu, w zamiarze wyrządzenia szkody na majątku Akademji Umiejętności w Krakowie, jako testamentarnej spadkobierczyni ś. p. Pawła Tyszkowskiego, sporządzili fałszywy dokument prywatny, a m. rozp. ostatniej woli Pawła Tyszkowskiego z daty Wiedeń 5 stycznia 1915, zawierające ustanowienie, zamiast wspomnianej Akademji, spadkobiercą Antoniego Tyszkowskiego, tudzież ustanowienie niezgodnych z prawdziwem rozporządzeniem ostatniej woli Tyszkowskiego, zapisów na rzecz osób trzecich.

Szczegóły zapisu ś. p. Tyszkowskiego.

Śp. Antoni Tyszkowski, właściciel rozległych majątków w powiecie dobromilskim, adoptował z powodu braku potomstwa w r. 1865 Pawła Szylak - Tyszkowskiego swoim synem. Kiedy po pewnym czasie okazało się, że adoptowany syn również potomstwa nie zostawi, Antoni Tyszkowski, z obawy, by wartościowy jego majątek nie dostał się w niepowołane ręce, zobowiązał Pawła, by ten majątek przeznaczył na cele kultury narodowej i zapisał go jedynie godnej tego instytucji, t. j. Akademji Umiejętności w Krakowie.

W grudniu 1912 za pośrednictwem przyjaciela swego, Feliksa Przysieckiego, wręczył Paweł Tyszkowski Ministrowi drowi Bobrzyńskiemu rozporządzenie ostatniej woli zaklejone w kopercie, na której uwidoczniony był napis: „Testament Pawła Tyszkowskiego, otworzyć w 10 dni po śmierci". Na życzenie testatora, dr. Bobrzyński, przeglądnąwszy testament i stwierdziwszy, że formalnie jest dobrze ujęty, pokwitował odbiór dokumentu. W parę lat później, dr. Bobrzyński przesiedlił się do Poznania, a nie chcąc wozić ze sobą tak cennego dokumentu, oddał testament Tyszkowskiego drowi Starzewskiemu, notarjuszowi do przechowania. W dziesięć dni po śmierci Pawła Tyszkowskiego, tj. 27 września 1916, spowodował dr. Starzewski w Sądzie Pow. w Krakowie otwarcie testamentu. Z rozporządzenia ostatniej woli śp. Pawła Tyszkowskiego wynikało, że uniwersalnym dziedzicem majątku ustanowił Akademję Umiejętności w Krakowie. Akt spadku podpisany został w obecności świadków.

W listopadzie 1926 Sąd Okręgowy w Przemyślu ustalił postanowienie spadkowe testatora. Ale już w toku postępowania spadkowego wystąpili krewni zmarłego z szeregiem rozmaitych pretensyj. W szczególności pojawił się zarzut, że śp. Paweł Tyszkowski sporządził drugi, późniejszy testament. Po przesłuchaniu świadków okazało się, że zmarły sporządził faktycznie w styczniu 1915 testament dodatkowy przez adwokata dra I. Tygermana, ustanawiając egzekutorem spadku hrabiego Pinińskiego. Ponieważ w tym czasie Małopolska znalazła się pod okupacją rosyjską, śp. Tyszkowski zaś obawiając się, że władze rosyjskie zechcą Akademji jako krzewicielce polskości odebrać zapisany majątek, ustanowił dla pewności zapisu jego wykonawcą człowieka, który w ówczesnych stosunkach politycznych miał pewne względy wobec Rosji. Dodatkowy ten testament, podpisany przez testatora i świadków zalegalizowany został przez notarjusza wiedeńskiego, dra Frieda. Kiedy jednak w r. 1916, Małopolska wróciła pod zabór austrjacki, skrupuły Tyszkowskiego co do celowości zapisu okazały się niepotrzebne. Po odebraniu aktu spadkowego od dra Tygermana, Paweł Tyszkowski spalił go w obecności Feliksa Przysieckiego, pozostawiając w mocy znane rozporządzenie z r. 1912.

Mimo takiego stanu rzeczy, wpłynęła w kwietniu 1923 do Sądu Okręgowego w Przemyślu skarga ze strony krewnych przeciw Akademji Umiejętności o uznanie nieważności testamentu, przyczem żądanie skargowe oparto na istnieniu testamentu późniejszego z daty Wiedeń 5 stycznia 1915, w pełni zaś procesu otrzymał Sąd Okręgowy od notarjusza z Wiednia, dra Emanuela Tannenberga, rozporządzenie spadkowe śp. Pawła Tyszkowskiego, datowane Wiedeń 5 stycznia 1915 nie legalizowane, podpisane przez testatora i świadków, mocą którego uniwersalnym spadkobiercą ustanowiony został Antoni Tyszkowski, zamieszkały w Kabarowcach. Do rozporządzenia dołączone zostało oświadczenie dra Tannenberga, że rozporządzenie to złożył w jego kancelarji niejaki Robert Stein, kupiec w Wiedniu na podstawie ogłoszeń w prasie a otrzymał je od niedawno zmarłego adwokata dra Salusa, który o spadkodawcy i spadkobiercy nic nie wiedział. Na mocy otrzymanego rozporządzenia spadkowego śp. Pawła Tyszkowskiego z 5 stycznia 1915, Sąd Okr. uchwałą z dnia 4 kwietnia 1925 wszczął postępowanie spadkowe na rzecz Antoniego Tyszkowskiego. Po ujawnieniu protokołu sądowego, wyjechali niezwłocznie do Wiednia prof. i syndyk Akademji, dr. Zoll i dr. Skąpski i przy pomocy konsula polskiego spowodowali po przesłuchaniu notarjuszy dra Frieda i dra Tannenberga aresztowanie Roberta Steina i Filipa Bära. Z protokołu przesłuchania wynikało, że akt z 5 stycznia 1915 został sfałszowany, przyczem w oszustwie współdziałali wszyscy na wstępie cytowani oskarżeni.

Jak fałszowano testament?

Oszustwo popełniono w następujący sposób. W lecie 1923 zainteresował się poraz pierwszy sprawą spadku po śp. Pawle Tyszkowskim dzierżawca Nowosiółek, Andrzej Niezdropa, który wykorzystując okoliczność, że rozporządzenie spadkowe było tylko w dwóch egzemplarzach, postanowił odszukać rzekomo zaginiony testament. Kiedy ówczesny dyrektor Banku Kredytowego w Krakowie Zdzisław Konopka odmówił finansowania akcji, wszedł Niezdropa w porozumieniu z Henrykiem Haszlakiewiczem, właścicielem Nienastanic. Ów Haszlakiewicz miał szwagra, nazwiskiem Antoni Tyszkowski, który ze zmarłym nie był wogóle spokrewniony. Tego to Tyszkowskiego upatrzył sobie Niezdropa na głównego sukcesora olbrzymiej fortuny. Porozumiawszy się z Henrykiem Boberskim, geometrą, którego wtajemniczył w swój plan, wyjechał Niezdropa z nim do Wiednia w czerwcu 1924. W Wiedniu skontaktował się Boberski z Franciszkiem Wiesnerem, ściganym przez władze polskie za oszustwo i przy jego pomocy wespół z Halaszkiewiczem i Niezdropą, który był w posiadaniu legalizowanego odpisu protokołu z dnia 5 stycznia 1915, postanowił Boberski przystąpić do „dzieła" sporządzenia fałszywego rozporządzenia, mocą którego spadkobiercą uniwersalnym śp. Pawła Tyszkowskiego miał zostać Antoni Tyszkowski. W tym celu Wiesner, otrzymawszy zapewnienie sutej zapłaty, wstąpił do kancelarji dra Frieda w charakterze wolontarjusza, mając zaś dostęp do aktów, podrobił po pewnym czasie podpisy Tyszkowskiego i świadków tak udatnie, że nie wzbudziły one później najmniejszego co do ich autentyczności podejrzenia.

Zaznaczyć należy, że akcję fałszerzy finansował dotychczas Haszlakiewicz, który po pewnym czasie odmówił dalszego łożenia pieniędzy na ten cel. Wtedy Niezdropa zwrócił się poraz wtóry do dyrektora Konopki, ten zaś, zaznajomiwszy się z dotychczasowym stanem rzeczy, przystąpił do „interesu" i wręczył na ten cel odpowiedni fundusz. Boberski, będąc w posiadaniu odpisów testamentów z r. 1912 i 1915, przystąpił do sporządzenia fałszywego rozporządzenia ostatniej woli i tekst tego rozporządzenia podyktował we Lwowie niejakiemu Możarowskiemu, poczem na akcie umieszczono „autentyczne" podpisy testatora i świadków. W jakiś czas potem, po sfałszowaniu w ten sposób testamentu, obwinieni na wspólnej konferencji w hotelu George'a odbytej, zawarli między sobą wzajemne umowy, zapewniwszy sobie u Antoniego T. olbrzymie połacie ziemi i lasów. Boberski otrzymać miał za swój trud 25 tysięcy dolarów, Haszlakiewicz 3 folwarki, a Niezdropa majątek Sierakośce.

Kontynuując dalszą akcję, zjechali oskarżeni do Wiednia i tu okazawszy Friedowi podrobiony testament, usiłowali uzyskać od niego klauzulę legalizacyjną, co im się jednak nie udało. Nie mając widoków na uzyskanie legalizacji, postanowili obwinieni odszukać w Wiedniu kogoś, któryby stwierdził wobec notarjusza Frieda źródło pochodzenia przedłożonego rozporządzenia. Wybór Wiesnera padł na znajomego mu Filipa Bära. Bär wkrótce potem polecił Wiesnerowi Roberta Steina, który za wynagrodzeniem 3 tysięcy dolarów zobowiązał się zeznać w kancelarji Frieda, że wręczony mu testament otrzymał od niedawno zmarłego adwokata dra Salusa. W lutym 1925 udali się Haszlakiewicz, Konopka, Wiesner i Stein do dra Frieda i po spisaniu protokołu, polecili notarjuszowi drowi Tannenbergowi przesłać rozporządzenie spadkowe Sądowi Okr. w Przemyślu, który na podstawie tegoż wdrożył postępowanie spadkowe na rzecz Antoniego Tyszkowskiego.

Rozprawa obecna budzi olbrzymie zainteresowanie. Na biurze przewodniczącego rozprawy, radcy Jurkiewicza, widnieje już od szeregu dni karcka: „Biletów wstępu na rozprawę o fałszerstwo testamentu śp. Tyszkowskiego już niema".

Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci dr. Michał Grek ze Lwowa, dr. Leib Landau z Przemyśla i inni.

Przez cały czas trwania tego sensacyjnego procesu podawać będziemy obszerne sprawozdania z jego przebiegu.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 30 września 1929.

Chodorów 157.—. Gazy wsch. 20.—, 19.75. Inwest. 120.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 września 1929.

Poza Giełdą obroty w życie, owsie, hreczce i fasoli.

Podaż w dalszym ciągu znacznie przewyższa zapotrzebowanie, wskutek czego ceny kształtują się nadal zniżkowo.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska: Pszenica kr. zbior. 740 g/l. od 34.25 do 35.25. Pszenica kr. dw. ex 1929 760 g/l. od 37.25 do 38.25. Żyto małop. jednol. 690 g/l. od 22.50 do 23.50. Jęczmień małop. przemiał. 610 g/l. od 18.50 do 19.50. Wyka czarna od 31.— do 33.—. Wyka szara od 28.— do 29.—. Len od 68.— do 70.—. Mak niebieski od 120.— do 130.—. Mak siwy od 80.— do 90.—.

Pszenica kr. dw. ex 1929 760 g/l. od 39.75 do 40.75. Pszenica kr. zbior. 740 g/l. od 37.— do 38.—. Żyto małop. jednol. od 25.— do 26.—. Jęczmień małop. przemiał. od 20.75 do 21.75.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·19·00	124·50·00	123·88·00
Holandja	357·98·00	358·88	357·08
Kopenhaga	237·38·00	237·98·00	236·78·00
Londyn	43·29·00	43·40·00	43·18·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·94·50	35·03·00	34·86·00
Praga	26·39·25	26·45·50	26·33·00
Szwajcarja	172·00·00	172·43·00	171·57·00
Sztokholm	239·07·00	239·67·00	238·47·00
Wiedeń	125·41·00	125·72·00	125·10·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 62·50 62·50 62·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 września 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	20·75
Bank Handl.	116·75	Ostrowiec B.	84·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	24·50
Bank Polski	169·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	83·00
Siła i światło	127·00	Zawiercie	10·50
Spiess	135·00	Haberbusch	230·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	66·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·00	Rudzki	33·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 września 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	76·00
Bank Polski	169·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	84·00	Chodorów	230·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 września 1929

Berlin	169·15·00	Czerniowce	49·50
Budapeszt	123·85·00	Austr. kol. p.	29·30
Bukareszt	4·21·25	Goleszów	0·75
Kopenhaga	189·25	Cement	109·00
Londyn	34·46·07	Browary	112·50
Medjolan	37·16·08	Alpiny	38·95
N. Jork	70·09·65	Berg u. Hüt.	920·00
Paryż	27·80·50	Poldi Hütten	201·35
Praga	20·99·75	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·82·00	Rima	108·10
Zurych	136·88·00	Skoda	146·90
Renta majowa	00·93	Siersza	14·50
Renta lutowa	C·959	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	74·00
Bankverein	21·80	Apollo	4·00
Bodenkredit	99·40	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·40	Karpaty	4·01
Hipoteczny	69·50	Galicja	35·00
Kompas	14·00	Nafta	28·00
Länderbank	26·35	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·50·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 września 1929

N. Jork	4·85·50	Niemcy	20·36·50
Holandja	12·09·25	Szwajcarja	25·16·75
Francja	123·87	Praga	163·90·00
Belgja	34·86·50	Wiedeń	34·53·00
Włochy	92·74·00	Warszawa	43·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 września 1929

Paryż	20·32·00	Berlin	123·56·00
Londyn	25·17·00	Wiedeń	72·90·00
Nowy Jork	5·18·50·00	Praga	15·36·00
Włochy	27·13·50	Warszawa	58·15·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 92/29. Rg. B. 1. Zmiany co do już zarejestrowanej firmy Spółkowej. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego przy firmie: Wiener Bankverein — Wiedeński Bank Związkowy — Filja w Tarnowie — wpisano z dniem 3 września 1929 następujące zmiany. W myśl uchwały Rady Administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego w Wiedniu z dnia 16 kwietnia 1929 zostaje filja Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie postawiona w stan likwidacji. Likwidatorami zostają ustanowieni pp. Eugenjusz Singer, Ludwik Süsswein i Adolf Herman Schotz, wszyscy trzej dyrektorowie Powszechnego Banku Związkowego w Polsce SA. we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2 z których dwaj łącznie uprawnieni są do firmowania filji Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie z dodatkiem, wskazującym na likwidację t. j. „w likwidacji". Wzywa się wierzycieli do zgłaszana swoich pretensji na ręce powyższych likwidatorów.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 31 lipca 1929. 8033

Firm. 103/28/Stow. II/84. Dnia 2/3 1929 wykreślono w rejestrze dla Stowarzyszeń Tom. II wskutek rozwiązania stowarzyszenia. Rozumienie Firmy: „Towarzystwo pożyczkowe i Oszczędnościowe w Rożnowie" zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji. Po myśli art. 84 ust. o spółdzielniach bierze Sąd w przerachowanie książki i dokumenty rozwiązanej spółdzielni. 8006

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 1 marca 1929.

Firm. 424/29/A. II. 127. Wpis firmy spółkowej. Należy wpisać — Wpisano — do rejestru dla Firm spółkowych. Siedziba firmy: Przemyśl, ul. Kazimierzowska 2. Brzmienie firmy: „Gefen" G. Weitmann i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie wyrobu wina owocowego, wina rodzynkowego i miodu, oraz sprzedaż takowych na wspólny rachunek. Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 16. VIII. 1929. Spólnicy osobiście odpowiedzialni (G.): 1) Samuel Scharf, kupiec w Przemyślu 49% udziału, 2) Gedalje Weitmann, kupiec w Przemyślu 51 % udziału. Upoważniony do zastępstwa: Gedalje Weitmann. Podpis firmy (F. Z.): Gedalje Weitmann pod wydrukowanem, wypisanem, stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy położy swój podpis. 8015

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Przemyśl, dnia 16 września 1929.

LICYTACJE.

E. II. 3636/27/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy The House of Commerce Henryk Rapaport strony egzekwującej odbędzie się dnia 29 października 1929 o godz. 11-ej przedpołudniem Sala Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Grunt. miasta Lwowa whl. a) 2702/I. połowa realności stanowiącej grunt o obszarze 923 mtr. kwadr. i 18 drzewek owocowych, wartości szacunkowej 5.500 zł., najniższa oferta 2.750 zł.; b) whl. 2703/I. połowa realności stanowiącej grunt o obszarze 815 mtr. kwadr. na której stoi dom parterowy mieszkalny, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 6.000 zł., najniższa oferta 3.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7946-3

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 15 sierpnia 1929.

E. II. 226/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności odbędzie się dnia 30 października 1929 o godz. 10 przedpoł Sala Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gminy miasta Lwowa, whl. 123/III połowa realności przy ul. Jakóba Hermana L. orj. 25, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 61.226 zł., najniższa oferta 30.613 zł. Do realności whl. 123/II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, osztachetowanie, brama, drzewa owocowe, szpilkowe etc., oszacowane na 1705 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 11 września 1929. 7947-3

E. 754/27. Strona zobowiązana Jan i Katarzyna Gabrysiowie w Chaplin Con. Am. Północna. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Jana Jankowskiego w Krościenku n/D. (Łąkcica) odbędzie się dnia 23 listopada 1929 o godz. 9 rano w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności księga gruntowa Krościenko n/D. whl. 1/8 lwh. 302 1/8 304 1/4 z 1/200 whl. 668 parcela budowlana, pastwiska. Wartość szacunkowa z przynależytościami 2.104 zł 85 gr. Najniższa oferta 1.403 zł. Do realności whl. 302 ks. gr. gm. Krościeńko n/D. należą następujące przynależności: stadoła, spichlerz oszacowane na 29 zł. 7997

Sąd Grodzki Odział II.
Krościeńko, n/D. dnia 18 września 1929.

E. 3890/28/15. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 przymusowa sprzedaż licytacyjna 1) 85/280 części realności składającej się z pgrlkat 231/1, 231/2 i 233 gminy katastralnej Tarnowica leśna powierzchni 58 ar. 80 m². Wartość szacunkowa 1700 zł. Najniższa oferta 1134 zł. 2) 32/280 tej samej realności. Wartość szacunkowa 640 zł. Najniższa oferta 427 zł. 3) połowy pgrlkat 1502/2 gminy Tarnowica leśna obszaru 4 morgi stanowiącej łaz. Wartość szacunkowa 1075 zł. Najniższa oferta 718 zł. 4) 85/280 z pgrlkat. 1520 i 1521 gminy Tarnowica leśna obszaru 3 morgi stanowiących las dębowy. Wartość szacunkowa 941 zł. Najniższa oferta 628 zł. 5) 32/280 tej samej realności. Wartość szacunkowa 354 zł. 50 gr. Najniższa oferta 237 zł. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tych nieruchomości winien je zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do 20 października 1929. 7999

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, dnia 1 września 1929.

E. 4337/27/4. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 19 przymusowa sprzedaż licytacyjna pbud. 891 i 690 gminy Nadwórna z dwoma domami. Wartość szacunkowa 12500 zł. Najniższa oferta 6250 zł. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tych nieruchomości winien je zgłosić w Sądzie tutejszym do 10 listopada 1929. 8000

Sąd Grodzki, Oddział V.
Nadwórna, 20 września 1929.

E. 8227/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 1/6 części realności whl. 42 gminy Piniany oszacowanej na 312 zł. Najniższa oferta wynosi 194 zł. 68 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 7979
Sambor, 4 września 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 34325/29. Sąd Apelacyjny w postępowaniu z powodu odnowienia księgi gruntowej gminy Bitków (Sąd Grodzki Nadworna) wzywa wszystkich, którzy dopiero po dniu 31 lipca 1929 jako czternastym dnia przed upływem czasokresu w tut. edykcie z dnia 30 stycznia 1929, zakreślonego otrzymali lub otrzymają jeszcze z wymienionego Sądu zawiadomienia o uskutecznieniu wpisu „dawnych ciężarów" na karcie C. wykazów hipotecznych zrekonstruowanej księgi gruntowej powyższej gminy, a którzy uważają się za pokrzywdzonych w swoich prawach przez istnienie wpisu dawnego ciężaru, w pierwszym terminie edyktalnym zgłoszonego, albo przez roszczony hipoteczny stopień pierwszeństwa tego wpisu, ażeby wedle § 14 ustawy Nr. 96 dzup. austr. z r. 1871 wnieśli swoje zarzuty w wymienionym Sądzie Grodzkim najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1930, gdyż inaczej wpisy dawnych ciężarów nabędą znaczenia wpisów hipotecznych. 8040

Lwów, dnia 27 września 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 12/12, 13/12 i 14/12. W konkursie Firmy H. Reitman & Burszyn oraz jawnych jej spólników Hermana Reitmanna i Leona Burszyna celem likwidacji i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności — tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 31 lipca 1929, wyznacza się audjencję na dzień 2-go sierpnia 1929 o godzinie 4 popołudniu w Sądzie okręgowym w Tarnopolu w sali Nr. 8. 8031

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 15 lipca 1929.

Sa. 59/29. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Goldberga kupca w Nowym Targu odracza się audjencję ugodową na dzień 18 października 1929 o godzinie 12. 8037

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, dnia 20 września 1929.

Sa. 86/28/27. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Natana Lipowicza, właściciela kawiarni w Drohobyczu zastanowiono (nieprzyjęcie ugody). 8023

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 stycznia 1929.

Sa. 61/29. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie ugodowe do majątku Frymety Rubinfeld w Przemyślu zastanawia się. 8007

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 września 1929.

Sa. 56/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Jetti Malawer z Przemyśla zastanowiono. 8008

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 19 września 1929.

Sa. 39/29. W postępowaniu ugodowem do majątku Władysława Stupnickiego zatwierdza się ugodę na podstawie wniosku dłużnika tej osnowy: I. Wierzytelności uprzywilejowane mają być w całości zapłacone. II. Na umorzenie wierzytelności kapitałowych bez procentów i kosztów zobowiązuje się zapłacić 60% wierzytelności kapitałowych w ratach kwartalnych w ciągu 18 miesięcy — pod rygorem egzekucji. 8009

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 września 1929.

Sa. 60/29. Zakończenie postępowania układowego. Postępowanie układowe do majątku Chasla Seifmana w Niżankowicach zastanawia się. 8010

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 19 września 1929.

Sa. 87/29. Edykt ugodowy. Do majątku dłużnika Izaka Haubena w Jaworowie otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Wiceprezes Sądu okręgowego Przemyśl Władysław Baldini. Zarządca ugodowy Szymon Glanzberg kupiec Jaworów. Wierzytelności należy zgłosić do 14 października 1929. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Przemyślu 15 października 1929 godz. 9.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 14 września 1929. 8011

Sa. 67/29. W postępowaniu układowem Elzy Wiener i Reginy Süsskind w Przemyślu wyznaczono audjencję układową na dzień 2 października 1929 godzina 10. 8012

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 24 września 1929.

Sa 13/29/11. Zastanowienie postępowania. Po myśli §§ 37/1 i 56/1 ord. ugod. wobec domniemanego cofnięcia przez dłużnika Józefa Bodnera, handlarza skór w Krośnie, wniosku ugodowego skutkiem niejawienia się na audjencji ugodowej zastanawia się wdrożone do jego majątku ts. uchwałą z dnia 25 maja 1929 postępowanie ugodowe. 8043

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 7 września 1929.

Sa 62/29. Do majątku dłużnika Ignacego Grütza, właściciela drogerji i składu aptecznego w Złoczowie, niewpisanego w rejestrze handlowym, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Dr. M. Epstein, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 21 października 1929 o godzinie 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 października 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 8014

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1929.

Sa 63/29. Do majątku dłużnika Mozesa Schalita, kupca towarów bławatnych w Sassowie, niewpisanego w rejestrze handlowym, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Dr. Feiwel Gruber, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 16 października 1929 o godzinie 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 października 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 8045

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 307/27/6. Chaim Pejsach Garber lat ok. 70 z Tustanowic, pow. Drohobycz, od roku 1914 zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adwokatowi w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 21 czerwca 1928. 7923

T. 670/29. Jan Bubniak, urodzony 14/II. 1879 w Hucisku jako żołnierz austr. nieznan. pułku zaginął na froncie albańskim w 1918 r. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Jerzemu Rosinkiewiczowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 19 sierpnia 1929. 7575

T. 311/29. Bazyli Czuchraj, urodzony 5/VIII. 1879 w Zniesieniu, jako żołnierz austr. Baonu etapowego Nr. 26 w czasie walk w Czarnogórze zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 29 lipca 1929. 7576

T. 266/29. Maksym Kołpak, urodzony 22/VIII. 1865 w Humeńcu jako żołnierz austr. oddz. robót V. zachorował w 1917 r. i w szpitalu w Drohowyżu zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 31 lipca 1929. 7577

T. 703/28. Wilhelm Halicki, urodzony 6/IV. 1872 we Lwowie, jako żołnierz austr. 6 p. a. c. poszedł do wojska do Przemyśla i od tego czasu zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 31 lipca 1929. 7578

T. 58/28/3. Grzegorz Huczok syn Iwana z Humieńca pow. Sambor, wyjechał w roku 1907 do Ameryki a od roku 1914 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się aby udzielono Sądowi, lub kuratorowi drowi Huluszczyńskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po roku wyda się ostateczne orzeczenie. 8018

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 19 kwietnia 1929.

T. 129/29/5. Hryń Petriw s. Michała z Kołpca, powołany w roku 1914 do austr. 33 p. obrony krajowej walczył na froncie rosyjskim, gdzie też w r. 1916 lub 1917 miał zginąć. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego oraz małżeństwa zawartego przez niego dnia 10 sierpnia 1913 w cerkwi w Kołpcu z Marją Bożyk za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub adw. dr. Hurkiewiczowi, którego się ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po 6 miesiącach wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 sierpnia 1929. 8019

T. 42/29/4. Mikołaj Krawiec w Nowej Wsi pow. Rudki, powołany w 1915 r. do wojska austrjackiego, walczył na rosyjskim froncie wojennym i od 1916 r. ślad po nim zaginął. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8020

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 19 czerwca 1929.

T. 82/29/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kuzio Fajek z Winnik (S. gr. Podbuż) powołany w roku 1914 do 77 p. p. austr. walczył na froncie rosyjskim i dostał się do niewoli, a od jesieni 1914 r. ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono sądowi, wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 8021

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 sierpnia 1929.

Magistrat kr. st. m. Lwowa ogłasza

PRZETARG

na dostawę dla funkcjonarjuszów miejskich:
1) ubrań zimowych, 2) kożuchów, 3) czapek oraz dla personalu Miejskiej Straży pożarnej 4) ubrań zimowych, 5) butów, 6) czapek.

Oferty, osobno na każdy od 1—6 wymieniony artykuł bądź na dostawę w całości, bądź na dostawę materjałów lub robociznę należy składać w zalakowanych kopertach w protokole podawczym Wydziału I Magistratu do dnia 7 października 1929 do godziny 12 w południe, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Magistrat m. Lwowa zastrzega sobie dowolny wybór oferentów.

Bliższych wyjaśnień udziela Wydział I. Magistratu. 8041

ZARZĄD GMINY KR. ST. M. LWOWA:
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
(—) Dr. OTTO NADOLSKI, w. r.

Ogłoszenie licytacji zastawów

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że przedmioty zastawione w KASIE ZALICZKOWEJ od 2 lipca 1928 do 31 grudnia 1928 — od Nr. 31.318 do 38.327 oraz Nr. 17.978, 20.550, 22.678, 29.041, 29.254, 34.017, 34.110, nieodnowione lub niewykupione, **sprzedane będą** przez przedstawiciela Władz Skarbowych i w obecności przedstawiciela Policji na publicznej licytacji

w dniu 28 października 1929 roku

ewentualnie także i w dniach następnych o godzinie 9-tej przedpołudniem najwięcej oferującemu za gotówkę w efektywnych dolarach.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach Gmachu Banku Hipotecznego plac Halicki Nr 1.

UWAGA. 1. Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, **wzywa się strony,** by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno względnie prolongatę zastawów najpóźniej do dnia 10 października 1929 r.
2. W dniu licytacji jest odnowienie lub wykupno zastawów do licytacji przeznaczonych bezwzględnie wykluczone.

Lwów, 30 września 1929 r.

DYREKCJA.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.